Rok. 1871. Kraków, niedziela 5 marca. Nr. 53.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiérsz	8 c.
W każdém następném umieszczeniu wiérsz	5
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:

na marzec . . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:

na marzec . . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czewca 8 złr.

Po latach stu.

Doczekała się zatém Europa okropnych skutków polityki zaborczéj; posiew gwałtu, przemocy i rozbioru dokonanych na Polsce, wydaje dziś owoce we Francji. Osłupiała Europa, zatrwożyły się pomniejsze państwa, a kolosy wyszczérzają coraz ostrzejsze i drapieżniejsze zęby i pazury.

We Francji przerażenie, lament i zamieszanie. Pokolenie obecne stępiałe i skarlałe milczy, jakby nie pojmowało całéj hańby i okropności; wyjątkowo tylko z pomiędzy niego wystaje jakaś męzka pierś i jakaś głowa godna poszanowania. Na ludzi pokolenia dawnego, które już odrobiło swoje, przypadło dźwigać ciężar odpowiedzialności, podpisać hańbę i rozbiór — żeby ratować życie. Thiers, Hugo, Simon, Favre, starcy, omdlewają wśród łez — a Gambetta stoi odosobniony, jak rzeźbiarz wśród prochu, z którego nawet on posągu ulepić nie zdoła.

Znamy te rzeczy; odbywaliśmy i odbywamy te męczeńskie stacje. Nie dziwi nas rozpacz i boleść, a szukamy tylko, czy tętno poczucia godności narodowéj tam bić nie przestało, czy iskra patrjotyzmu tam nie wygasła. Gorzéj było z nami, a jednak nie zwątpiliśmy — i dzisiaj wołamy tak, jak wołali konfederaci barscy, jak wołali legjoniści, Kościuszko, czwartaki, jak wołano w roku 1863 — na Boga: jesteśmy, żyjemy i nie upuściliśmy z rąk sztandaru ojczyzny.

W stokroć lepszych warunkach znajduje się Francja. Dość wspomnieć, że mimo zaboru dwóch prowincji rozporządza jeszcze wielokroćmiljonowym jednolitym narodem, ogromnemi bogactwami kraju, rozporządza morzem i z jednym tylko łupiezcą ma do czynienia.

Pozostają jéj siły i potęgi — byle było komu dźwignąć je i użyć.

A użyć będzie ich można zaprawdę! bo sąsiedzi strwożeni, bo Anglja widzi, że bez Francji schodzi do rzędu państw, które się nie liczą; bo Austrja jeżeli chce ocalić nie już potęgę ale życie, musi się jąć dróg nowych, bo wobec potęgi Niemiec i Rossji, podnosi się coraz więcéj państwo wolne, Włochy, bo państwa drobniejsze muszą się łączyć, muszą się wytworzyć w Europie nowe kombinacje i alianse dla zapobieżenia skozaczeniu Europy na sposób niemiecki czy rossyjski.

Nie stanie się to zaraz; będzie Europa musiała ugorować, zanim z krwi, którą nasiąkła i z kości, któremi jest zasypana, wytworzy się urodzajna gleba. Ale ta piekielna nauka musi jéj w końcu wyjść na dobre. W sto lat po rozbiorze Polski, następuje rozbiór Francji, więc albo gwałt stanie się jedyném prawem, albo Europa musi o swojéj przyszłości pomyśleć, muszą państwa zabezpieczyć sobie swoje życie i pomyślność.

Jedna Polska nie dała Europie chwili spokoju od lat stu. Teraz będą w Europie dwie Polski, jedna na wschodzie, druga na zachodzie—i zaprawdę na nowe wojny, może już ostatnie, nie będziemy zbyt długo czekać.

Dokończenie uwag o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

Wobec ogromu walki, jaka się toczy, i obustronnych ofiar, zastanawiać musi okoliczność, że ludzie stojący u władzy nie mogą się pozbyć rutyny dyplomatycznéj, która już tyle nieszczęść jéj zwolennikom zrządziła, a która właśnie tym powodzenie zapewnia, co nią w gruncie gardzą. Nawet francuzki rząd obrony narodowéj nie mógł odstąpić od tego nawyknienia. Francję zbawić mogła tylko wytrwałość i zaufanie w własne siły, a nie żadne noty, protesta, odezwy, a nawet obca pomoc, która zawsze byłaby nieszczerą. Niechby się losy wojny były odwróciły, a bylibyśmy świadkami licznych oświadczeń przyjaźni i życzliwości ze strony tych samych rządów, które są dziś obojętne albo skrycie nieprzyjazne.

Jakikolwiek jednak jest koniec walki, nie pozostanie ona bez korzyści dla ludzkości w ogóle. Francuzi muszą się pozbyć lekkomyślności i zarozumiałości, które im przeszkadzały oceniać dobrze inne narody; Niemcy a szczególniéj znajdujący się we Francji pozbędą się swojéj wrodzonéj szorstkości i nabiorą innego przekonania o charakterze i cywilizacji Francji, aniżeli dotąd wmawiały w nich dzienniki popierające dążności rządu, z czego prędzéj czy późniéj musi przyjść do wzajemnego porozumienia się na korzyść ludzkości.

Proklamacja króla pruskiego, ogłaszająca przywrócenie cesarstwa niemieckiego, dobitnie stwierdza nasze dowodzenia, wykazując dążności i ideę, jaką dwór pruski przedstawia w Europie. Naprzód tytuł zaczyna się od słów: „Król z Bożéj łaski", a zatem rządzący ludem, nie na zasadzie woli tegoż ludu, ale na podstawie prawa wyższego od Boga nadanego, jakie sobie zawsze przywłaszczali monarchowie samowładni. To odwoływanie się do Boga powtarza się w manifeście. Kładziony jest nacisk na ogłoszenie, że cesarstwo niemieckie, ta budowa średniowieczna przeciwna zupełnie instytucjom liberalnym, jakie zdobyły sobie nowożytne ludy, przywraca się ze wszelkiemi prawami, które służyły cesarzom niemieckim, a zatem z prawami odebrania wszystkiego, co kiedykolwiek do cesarstwa należało.

Przywrócenie cesarstwa następuje nie z woli ludu niemieckiego, który tu jest traktowany jakby nie istniał, a przynajmniéj nie miał żadnych praw, ale na żądanie książąt i miast wolnych. Bardzo to konsekwentne w duchu reakcji, ludy nie mają prawa stanowić o swoim losie, ale panujący książęta z Bożéj łaski mogą niemi dowolnie rozporządzać. Ani słowa o swobodach zdobytych lub nadanych ludowi niemieckiemu, a wzmianka o przerobieniu konstytucji jakby od niechcenia wtrącona. I ten manifest przyjęły izby z zapałem, naród z radością. Niepodobna aby teraz jeszcze dzienniki niemieckie utrzymywać mogły z dobrą wiarą, że Niemcy przedstawiają ideę cywilizacji i wolności. Jedno porównanie tu wystarczy. Gdyby np. hr. Chambord, okazawszy genjusz wojskowy równy Napoleonowi I, nietylko zwyciężył Niemców, ale przeszedł w tryumfalnym pochodzie całą Europę i urządził ją podług woli swojéj, czy odważyłby się wydać taką proklamację, a gdyby ją wydał, czyby Francuzi nie przypomnieli mu zaraz — nie w dziennikach lub czczych mowach, ale w jego własnym pałacu — że nie on sam, ale naród zdziałał te wielkie czyny, że Francja nie na to poświęcała wszelkie ofiary, aby przyjść znowu pod jarzmo despotyzmu; ale walczyła, aby usunąć przeszkody rozwojowi postępu i wolności. W Niemczech inaczéj, skoro „z Bożéj łaski" wyrzeczono słowo, wszyscy schylają czoła.

Korabita.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. [Usposobienie mieszkańców według spostrzeżeń korespondenta „Petersburg. W." — Dobroczynność].

Szereg korespondencji z Warszawy do „Peters. W." zasługuje na uwagę pod wieloma względami. — Dotychczas podobnych korespondencji z Polski nie miały dzienniki rossyjskie. Niech się lepiéj obznajomią z Polską, a może znajdą tam wiele rzeczy godnych czci i naśladowania. Zarzucali i zarzucają nam Rossjanie nieznajomość Rossji, zapewne, że w tym względzie mają poniekąd słuszność, ale i sami mają najfałszywsze pojęcie o naszych stosunkach społecznych, o narodzie polskim i jego dążeniach. Korespondenci prasy ultra-moskiewskiéj zdobywali się li tylko na rozmaite oszczerstwa, — byle dogodzić owemu pseudo-patriotyzmowi, który tak silnie się rozwinął po ostatniém powstaniu.

Wcale inny charakter mają ostatnie korespondencje z Warszawy do „Peters. W.," w których uwzględniono wszystkie objawy z życia naszéj stolicy i oddano jéj zupełną słuszność, czego dotychczas nienapotykaliśmy w dziennikach rossyjskich. Podajemy poniżéj niektóre wyjątki z ostatniéj korespondencji:

„Jak się Warszawa odmieniła od roku 1863! Znikły dawne szlacheckie przesądy, wstrzymujące szlachcica od przemysłu i handlu. Sam na własne oczy widziałem — pisze korespondent — rodowitych szlachciców zajętych w pracowniach rzemieślniczych, po fabrykach; widziałem ojca, który niewahał się oddać własnego syna do piekarza, i przemyśliwa obecnie nad tém, jakby mu otworzyć piekarnię pod własną firmą, — bynajmniéj nie troszcząc się o swoje szlachectwo. Troski o chleb powszedni wybiły z głowy dawną butę szlachecką. Sam widziałem bogatego obywatela z Litwy, — który zebrał resztki swego funduszu; założył sklep w Warszawie. Wszędzie ogólna dążność do pracy, do działalności pożytecznéj krajowi. Lecz co ważniejsza, że kobiety warszawskie znacznie się zmieniły. One uczuły potrzebę gruntownego wykształcenia, poważniéj zapatrują się na rzeczy, i wogóle stały się praktyczniejszemi. — W istocie, czasy westchnień i czułostek już minęły na zawsze. Jeżeli i dziś czasami zjawią się wierszyki pod tytułem: „Łzy i westchnienia," to już więcéj niewywołują owego zachwycenia, jakie niegdyś obudzały (?) wszystkie te mgliste marzenia. Wszędzie widać pragnienie realnego, praktycznego wychowania. Nie raz słyszałem bardzo mądre zapatrywania, tchnące prawdziwą miłością ojczyzny, ale niema już ani téj zarozumiałości ani chełpliwości, które to wady przedtém zarzucano Polakom i t. d."

Daléj korespondent powiada, że należy koniecznie w Warszawie założyć akademję techniczną, szkoły rzemieślnicze i wyższą szkołę komercyjną i proponuje, aby na ten cel użyto sum zapisanych niegdyś przez Staszyca na założenie pracowni, a które z powodu niedojścia tego projektu, były złożone w banku polskim i dziś urosły do 150,000 rubli.

Lecz przedewszystkiem korespondent podnosi gotowość do ofiar obywateli miasta Warszawy: „Musimy oddać zupełną słuszność Warszawianom, że w dzisiejszych wadnych okolicznościach robią wszystko co tylko można dla zmniejszenia nędzy, a nawet daleko więcéj: oni gotowi dzielić się ostatnią zaoszczędzoną kopiejką, cierpieć niedostatek, — gotowi poświęcić swój czas i pracę, byle przynieść ulgę cierpiącym. Mogę stanowczo was zapewnić, że niemasz miasta, gdzieby dobroczynność i miłość bliźniego dochodziła do takiego stopnia. Zapewne w jednéj tylko Warszawie ludzie majętni biorą tak żywy udział we wszystkiem, co się tyczy społeczeństwa i niosą mu w ofierze swój czas i mienie.

Podobne pochwały wychodzące zpod pióra rossyjskiego są bardzo chlubne dla Warszawy.

Lwów 3 marca.

L. [Zrady miejskiéj — z towarz. opieki narodowéj — w sprawie wyboru burmistrza — *Dziennik Lwowski* — Galicja reprezentowana w stronnictwie niemieckiém — teatr — pogłoski.]

Rada miejska odbyła wczoraj drugie z kolei posiedzenie, na którém załatwiono się z weryfikacją wyborów, tak, iż na najbliższém posiedzeniu nastąpi już wybór burmistrza. Sprawozdawcą komisji weryfikacyjnéj był dr. Jasiński. Nadzwyczaj pocieszne wrażenie sprawił protest autora *Programatologji* p. Brunona Rogalskiego przeciw całemu procederowi przy obecnych wyborach, wniesiony potrójnie: do komisji wyborczéj, do burmistrza i do rady miejskiéj. Pan R. wyraża swe niezadowolenie z ordynacji wyborczéj, daléj najwyższe oburzenie z powodu agitowania przy wyborach przez rozdawanie kartek drukowanych, a nareszcie uważa protestant wybory za nielegalne, gdyż ustawa dozwala tylko głosowanie ustne, lub kartkami pisanemi (!!). Na wniosek komisji rada m. przeszła do porządku dziennego nad ekspektoracjami „uroczystemi p. Rogalskiego, a natomiast uznała wszystkie czynności przedwyborcze i proceder przy wyborach za zgodne z ustawą. W sprawdzaniu pojedyńczych wyborów przy trzech tylko kandydatach okazały się pewne wątpliwości, a mianowicie co do p. Dobrzańskiego, wiele głosów prawdopodobnie jemu przeznaczonych, otrzymał przez nieporozumienie dr. Jan Dobrzański, adwokat; gdy zaś pan D. otrzymał mimo to absolutną większość, a protestu niema, więc wybór uznano za ważny. Zaś pp. Jan Szuman i Simon (b. dyrektor banku anglo-austr.) są dzierżawcami polowania w lasach miejskich, przeto mniejszość komisji, któréj sprawozdawcą był dr. Grott, wniosła unieważnienie wyboru tych panów, jako dzierżawców dochodu miejskiego, większość zaś komisji liberalniéj tłómacząc ustawę, uznała, że dzierżawa polowania dla przyjemności, nie jest powodem niewybieralności; po długiéj rozprawie dość zajmującéj, uchwalono 38 przeciw 32 głosom ważność wyborów. Sprawdzenie wyboru dra Juljana Czerkawskiego odłożono do następnego posiedzenia. Wybór dra Smolki uznano za ważny, mimo że jest syndykiem miasta, dekret bowiem namiestnictwa orzekł w swoim czasie, iż syndyk będąc za kontraktem, nie należy do urzędników miasta. Następnie uproszono zwierzchników sekcji dawnéj rady, by się zajęli uformowaniem prowizoryczném sekcji, zaś z komisji stale fungować mających wybrać na przyszłém posiedzeniu komisję budowy szkół i administracji dochodów niestałych, jako najważniejsze, w końcu dano drowi Dobieszewskiemu z królestwa przyrzeczenie przyjęcia do gminy, skoro otrzyma obywatelstwo austrjackie.

Tow. „opieki nar." na drugiém walném zgromadzeniu uchwaliło na wniosek wydziału zmianę statutu, która spowoduje inne urządzenie delegacji na prowincji i zarządu centralnego; wskutek tego odłożono wybór wydziału do dni 30.

W sprawie wyboru burmistrza odbyło się onegdaj z inicjatywy ks. Ufryjewicza (przeora oo. dominikanów) poufne zebranie, na którém stawiano kandydaturę dra Smolki; dr. Smolka oświadczył poufnie, że wybór przyjmie i ewentualnie złoży godność syndyka.

Dziennik Lwowski zaledwie będzie mógł wyjść nanowo, gdyż napotyka na znaczne trudności w staraniach o kaucję.

Niemieckie dzienniki z pewném zadowoleniem podniosły, że i Galicja była reprezentowaną na posiedzeniu stronnictwa niemieckiego w Wiedniu; otóż wypada nam donieść, że reprezentantem Galicji był tam docent Rössler, który oczywiście z Galicją nie ma nic wspólnego.

P. Miłaszewski zajmuje się obecnie reorganizacją teatru niemieckiego; ma on się udać do Wiednia i Niemiec, celem angażowania nowych sił do opery. Teatr przez dwa miesiące będzie zamkniętym dla uskutecznienia reperacji.

Z obowiązku notuję pogłoskę od dwóch dni obiegającą w kołach urzędniczych, że namiestnikiem Galicji ma zostać — p. Gołuchowski(?).

Szlązk austrjacki 1 marca.

△ [Zamachy pangermańskie.] Niemcy rzucają się jak mrowie, gdy w nie żaba wlezie; znać centralny Deutschverein dał rozkaz bojowy. Przygotowują się manifestacje, to jest, adresy nieufności prze-

---

Hygiena wobec szkoły.

Wykład publiczny dra Lutostańskiego w muzeum przemysłowotechniczném w Krakowie w styczniu 1871 r.

Szkoły nasze, każdy to przyzna, począwszy od szkółki ludowéj, a skończywszy na poważnych wyższych zakładach naukowych, pozostawiają wiele do życzenia. Wykształcenie moralno-umysłowe, zwłaszcza też fizyczne, nie znajduje w naszych szkołach publicznych warunków niezbędnych dla prawidłowego rozwoju myśli, serca i ciała ludzkiego.

Złe, według mego na rzeczy zapatrywania się, nie leżało dotąd w braku szkół lub w niedostateczném poczuciu potrzeby uczenia się, ile raczéj w niewłaściwéj organizacji szkół, oraz w złym planie szkolnym. Reforma zakładów naukowych jest też sprawą naglącą, jeżeli oświata narodowa — to *paladium* na wszelkie nasze bóle i nieszczęścia — ma stać się rzeczywistą dźwignią powszechności polskiéj, rozstrojonéj do najwyższego stopnia.

„Życie bez nauki jest śmiercią"! Oświata stanowi kapitał każdego narodu. Naludnienie, produkcja umysłowa i gospodarcza, bogactwo narodowe, dojrzałość i swobody polityczne są tylko odsetkami owego wielkiego kapitału.

Udoskonalenie szkoły pod każdym względem stanowi przeto wzniosłe zadanie, ciążące zarówno na władzach szkolnych, jak i na całéj społeczności, która obojętnie spoglądać nie powinna na niedostatki zakładów naukowych, jeżli drogą jéj jest przyszłość narodu — jeżeli nie jest wyzutą z uczuć świętych i rozumu politycznego. „Mamy na sobie, mówi w téj mierze J. Szujski (kilka myśli o obowiązkach narodu, względem ludu w sprawie oświaty. Kraków 1869 str. 18). wbrew klęsk i nieszczęść majestat dawnego a samodzielnego niegdyś narodu, przyjęliśmy jego prawa i obowiązki, powinniśmy spełniać wedle możności zbiorowo, na co niegdyś wystarczały indywidua — jeżeli nie chcemy złożyć ze siebie tego majestatu, lub zaprzeczyć sobie samym".

Przez udoskonalenie szkoły rozumiano u nas dotychczas starania około podniesienia wykształcenia naukowego nauczycieli i uczniów, rozwinięcie planu szkolnego na podstawie narodowéj, wreszcie zaprowadzenie nauczania w różnorodnych kierunkach. Mimo godnych szacunku prac na niwie narodowego szkolnictwa, wychowanie naszéj młodzieży nie dosięgło należytego stopnia doskonałości. Z małym wyjątkiem dzieci obecnie bywają tak wychowywane jak ich dziatkowie, mimo zmiany czasów, odmiennych stosunków — pomimo tyle wychwalanych postępów cywilizacji. Łatwo mógłbym ze stanowiska przyrodniczo-lekarskiego dowieść szanownym panom fałszywość sposobów wychowania dzieci u nas pospolicie praktykowanych. Dawny system wytrwał w całéj sile, co dowodzi potęgi wiekowych zwyczajów i silnego wpływu duchowieństwa i filologów, w rękach których wychowanie naszéj młodzieży spoczywało. Kierownicy ci przez nieznajomość umiejętności przyrodniczych, popełnili przy wychowywaniu młodzi liczne usterki, wynikające z jednostronnego na rzecz zapatrywania się. Nauczyciele nasi pielęgnowali ducha, kształcili umysł, a przytem zapominali o zdrowiu cielesném uczącéj się młodzieży. Byli to hygieniści duszy ale nie hygieniści ciała. Nasze też wychowanie prywatne i publiczne dotychczas jeszcze wywiera zgubny wpływ na rozwój sił fizycznych młodocianego ustroju.

O dzisiejszém wychowaniu słusznie można wraz z Reich'em powiedzieć, „iż w dziesięciu wypadkach na dziesięć sprzeciwia się zasadom hygieny; nie zwraca ono bowiem uwagi na wyrobienie charakteru, wykształcenie cnót i wzmocnienie ciała młodzieży, lecz stara się wychować lalki wypchane suchemi wiadomościami, które-to lalki mają się poruszać według przyjętego wzoru i przydać się w przyszłości do jednéj z rubryk społecznych, nakreślonych duchem kastowości lub nierozsądku. Wychowanie dzisiejsze nie dozwala swobodnéj gry samorodnemu genjuszowi i wypędza go nawet z cichych zakątków zkąd tylko może". *(Die Hygienie und ihr Studium von Reich 1868 str. 13.)*

Okres życia od 7-go do 14-go roku tak zwany okres szkolny, jest nader ważny dla zdrowia w późniejszym czasie. Od rozsądnego systemu wychowania w tym okresie zależy bez wątpienia przyszłe zdrowie i szczęście człowieka. — Dzieci między 7-ym i 14-ym rokiem życia podpadają licznym chorobom, zwłaszcza też cierpieniom nerwowym. Osłabienie nerwów czyli tak zwana nerwowość *(nervosität)* pląsawica zwana także tańcem św. Wita, padaczka, niedokrewność, zołzy i suchoty zostające z sobą w ściśłym związku, choroby oczne, wreszcie skrzywienie kręgosłupa stanowią zastęp chorób właściwych dziatwie szkolnéj. W celu więc zapobieżenia tym chorobom należy troskliwiéj pielęgnować zdrowie dzieci w tym okresie życia, aniżeli w wieku póżniejszym. — Tymczasem rzecz się ma przeciwnie w dzisiejszém wychowaniu młodzieży i zarządzenia szkół, które nietylko że wzmiankowanych chorób nie usuwają ale przeciwnie takowe wywołują. — Szkodliwy wpływ szkół na zdrowie dziatwy od niedawna zwrócił na siebie uwagę powszechną. Właściwie dopiero przed 10-ciu laty pedagodzy i lekarze zaczęli badać szkoły pod względem hygienicznym, a przekonawszy się o licznych wadach w urządzeniu szkół, wpadli w przesadę stwarzając osobną naukę o chorobach szkolnych (patalogją szkolną), według któréj wszystkie zboczenia ustroju od prawidłowego wzoru w okresie życia od 7 — 14-go roku biorą początek w szkołach źle urządzooych. — Był też czas, w którym opinja publiczna, obałamucona przez lekarzy zbyt jednostronnie na rzecz zapatrujących się w czambuł potępiła wszystkie szkoły, — upatrując w nich zarodek wszelkich cierpień dziecięcego ustroju. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż źle urządzone szkoły wywołują u dziatwy szkolnéj liczne cierpienia fizyczne, to jednak na szkoły nie należy składać winy wszystkiego złego, przy ocenianiu bowiem działaczy szkodliwie wpływających na zdrowie młodzieży szkolnéj nie można oddzielić szkoły od domu, które w życiu dziatwy stanowią całość nierozerwalną. Jestem przekonany, iż sama szkoła, choćby nawet najgorsza nie zdolna wywołać szeregu cierpień, a mianowicie sposób życia dziatwy w domu rodzicielskim, niewłaściwe wychowanie dzieci przez rodziców, usposobienie do różnych chorób po rodzicach odziedziczonych itd. Te to czynniki nieraz szkodliwsze bywają dla zdrowia dziatwy aniżeli sama szkoła.

Jeżeli dziecię osłabione, fizycznie zwątlałe z zarodami pewnych chorób z domu wstępuje do szkoły źle urządzonéj to w skutek niedostatków hygienicznych szkoły na tle przyjazném powstaniu choroby rozwijają się groźne cierpienia, np. suchoty u dzieci żółtowatych (skrofulicznych) przepędzających kilka godzin w ciemnéj, zadusznéj, przepełnionéj szkole. Szkoła także wyzwala z uwięzi że tak powiem działanie błędów hygienicznych popełnionych w wychowaniu domowém i sprowadza choroby, których początek odnieść wypada do życia dziatwy poza szkołą.

Przyznając wpływom poza szkołą spoczywającym ważne znaczenie przy powstawaniu chorób dziatwy szkolnéj bynajmniéj nie chcę oczyszczać szkół z zarzutów słusznie im czynionych, iż same przez się, głównie przez wadliwe urządzenia izb szkolnych, wywołują choroby szkolne w właściwém znaczeniu tego wyrazu.

Bez wdawania się w szczegóły, wyliczę na tém miejscu choroby nabywane w źle urządzonych szkołach. Przebywanie w naszych i nieprzewietrzanych izbach szkolnych u najzdrowszych dzieci wywołuje z czasem niedokrewność czyli bezkrwistość, skrofuły, a co najważniejsze suchoty. — Że złe szkoły rzeczywiście przyczyniają się przez nieczyste powietrze, pył, zaziębianie się i utrudnione oddychanie dziatwy do powstawania téj strasznéj choroby, przekonywają nas cyfry statystyczne, zebrane przez dyrektora biura statystycznego w Berlinie prof. Engela. Okazują one bowiem, iż podczas uczęszczania dzieci do szkół t. j. w okresie życia od 10-go do 15-go roku liczba wypadków śmierci na suchoty płucne znacznie wzrasta i dochodzi go maximum w latach od 15 do 20 roku. — Kiedy w latach od 5 do 10 roku rocznie umiera na tę chorobę zaledwie 4,81% dzieci to liczba ta w latach od 10 do 15 roku wynosi 12,96% a w latach od 15 do 20 roku 31,88%. W skutek tych samych dopiero co wymienionych wpływów oraz utrudnionego krwikrążenia w żywocie dziesięciu przepędzającego kilka lub kilkanaście godzin dziennie na ciągłém siedzeniu nad książką u dziatwy szkolnéj rozwijają się często cierpienie przewodu pokarmowego, a zwłaszcza brak apetytu, trudne trawienie, katary żołądka i jelit.

Ważném cierpieniem młodzieży szkolnéj, które pociągnąć może za sobą zgubne następstwa, są napływy czyli kongestje krwi do głowy. Pochodzą one od ciągłego siedzenia w źle urządzonych ławkach, oraz od niedostatecznego oddychania przy jednoczesném natężeniu umysłu tj. czynności mózgowia. Następstwem takich kongestji bywa uporczywy ból głowy, na który blizko połowa młodzieży szkolnéj cierpi, jak również krwotoki z nosa. Złe trzymanie się, t. j. pochylenie ciała ku przodowi w ławkach źle urządzonych, wbrew mniemania niektórych lekarzy, podrzędną odgrywa rolę przy powstawaniu tych kongestji, które raczéj przypisać należy ścieśnionemu zaduszonemu powietrzu, przesyconemu wyziewami różnego rodzaju, czasami zbytniemu gorącu w izbach szkolnych, oraz nadmiernéj pracy umysłowéj. Tutaj wspomnieć mi wypada o tak zwanym wolu szkolnym, grubéj szyi czyli obrzmieniu gruczołu tarczowego, spostrzeganym po raz pierwszy u dzieci w szkołach paryzkich. Utrudniony odpływ krwi żylnéj z żył szyjnych w skutek pochylenia górnéj części ciała, zwłaszcza głowy, ku przodowi, objaśnia nam powstawanie tego cierpienia, czemu sprzyjają także obcisłe chustki na szyję lub krawaty.

Skrzywienie stosu pacierzowego, mianowicie tak zwane skrzywienia boczne *(scoliosis)*, które z czasem wzmagają się i stają się nieuleczalnemi, należy do nader częstych cierpień spostrzeganych u dziatwy szkolnéj. W teraźniejszych źle urządzonych ławkach dzieci ulegają trojakiemu skrzywieniu kręgosłupa. Naprzód z powodu niewygodnego siedzenia dolna jego część wykrzywia się na lewo, powtóre z powodu złego ułożenia tułowiu przy pisaniu i czytaniu górna część kręgosłupa wykrzywia się na prawo. Nadto prawidłowy kierunek środkowéj części kręgosłupa również ulega zboczeniu i kręgosłup przedstawia się nam u dziatwy szkolnéj w trojaki sposób wykrzywiony: w karku na lewo, w środkowéj części na prawo, a w dolnéj znowu ku lewéj stronie.

(Dokończenie nastąpi.)

ciw ministrom, a jeżeli się na to zgodzą pewne tutejsze osobistości, uroczyste obchody zwycięztw pruskich. Zaprawdę, krew uderza do głowy, gdy się pomyśli, iż Austrja doszła do takiéj niemocy wewnętrznéj, iż Niemcy mogą najgrawać się z państwa, w którém mieszkają i cieszyć się ze zwycięztw dziedzicznego wroga Austrji! Ciekawa rzecz, czy, gdyby Moskwa zdobyła Konstantynopol i Sławianie austrjaccy chcieli się jawnie z tego cieszyć, c. k. urzęda polityczne i ministerstwo także przypatrywałoby się temu z założonemi rękoma!

Kilka dni temu powrócili z Wiednia: pp. Haase, senior szlązki, pastor bielski, Seelinger i burmistrz bielski, gdzie jeździli, jak opowiadają tu u nas na mieście, aby wyjednać u rządu przeniesienie do Bielska dotychczasowego gimnazjum ewangelickiego w Cieszynie, od r. 1869 zamienionego w bezkonfesyjne. Jakkolwiek nie jestem protestantem, dziwić się muszę, że senior zborów ewangelickich p. Haase i członek komitetu synodalnego p. Seliger, chcą działać na szkodę najstarszego zboru szlązkiego, to jest cieszyńskiego. Co najwięcéj jednak w téj sprawie przeraża, to to, że jest to zamach przeciw Galicji, chcąc albowiem gimnazjum założyć dla Białéj i Bielska, chcą ugruntować szkołę, któraby służyła do germanizowania młodzieży galicyjskiéj, którą będą ściągać do tegoż gimnazjum z Biały i okolic. Wyższa szkoła realna, z językiem wykładowym mięszanym (niemieckim i polskim) miałaby rację bytu; gimnazjum będzie służyło do wzmocnienia pangermanizmu i jest wymierzone przeciw polskiéj ludności protestanckiéj szlązkiéj, która do Bielska, jako leżącego na samym krańcu Szlązka, nie będzie mogła posélać synów swoich.

Pierwsze albowiem gimnazjum w Cieszynie, jakkolwiek niby bezkonfesyjne, jest przecież w rzeczywistości katolickiém, bo i dyrektorem jego jest ksiądz katolicki dr. Gabryjel; tak jak drugie gimnazjum jest prawdziwie ewangelickiém, bo wszyscy jego profesorowie i dyrektor, równie jak uczniowie są protestantami. Widzicie więc, jak czynną i ruchliwą jest partja niemiecka, jak używa wszelkich środków, aby szkodzić polszczyznie, jak jéj plany sięgają i do Galicji, i mimo to cóż robicie? Czemu rada szkolna, czemu sejm galicyjski nie postarał się o założenie w Białéj wyższéj polskiéj szkoły realnéj? Tak to wszędzie zgubna ospałość, która może bardzo smutne pociągnąć za sobą skutki.

Wiedeń 3 marca.

H. [Czwarte posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Pod wrażeniem wiadomości stanowczéj o przyjęciu przez reprezentację narodową Francji tak uparzających warunków pokoju, odbyło się dzisiejsze posiedzenie wśród ogólnéj apatji publiczności. — Nie było też przedmiotów budzących ciekawość lub zapowiadających walkę stronnictw, ale wyszła na wierzch sprawa, inwolwująca chroniczną słabość Austrji, to jest przedłożenie rządowe o pokrycie niedoboru pożyczką.

Z obliczeniem niedoborów oswoiliśmy się już w Austrji; wiemy, że się składają z różnych oddziałów; raz się okaże, że wydano więcéj nad preliminarz przeszłego roku, raz znowu, że cało-państwowe wydatki przekroczyły granice legalne, a nakoniec że mimo większych przychodów z podatków stałych lub niestałych zawsze ostatecznym rezultatem rachunków jest: deficyt. Tak samo było i teraz.

Pan Holzgethan, minister finansów, najprzód mówił o dodatkowych potrzebach kredytu *Nachtrags-Credit forderungen*, wynikłych z uchwał delegacji państwowych, specyfikował różne rubryki przychodów, które nie dopisały, a inne, które przewyższyły oczekiwania, tak np. podatki przyniosły 20 milj. więcéj, w kasach administracji cent. soli znalazło się 10 milj.; w ogóle cła należące do rozrachowania między Węgrami a Austrją przyniosły nadwyżkę 15 milj.; ze sprzedaży zaś nieruchomości mniéj wpłynęło o 6 milj., a akcji kolejowych za 3 milj. nie zdołano sprzedać — ale facit jest, że na r. 1871 wraz z kredytami dodatkowemi z lat 1868 i 1870 wynosi okrągłą sumę 70 mil. guldenów; zważywszy jednak, że w kasach publicznych z końcem r. 1870 znajdowało się 40 mil., że kredyty dawne i na ekspedycję dalmacką odciągnąć trzeba $4^1/_2$ mil. już zarachowanych, nie pozostałby do pokrycia niedobór jak 20 miljonów.

Jednak do tych 20 mil. dodać trzeba zaległe odsetki od obligów państwowych, o które się, jak p. Holzgethan wspomniał, nie zgłosili wierzyciele państwa w skutek wypadków wojennych, a które wynoszą 10 miljonów.

Trzeba będzie pokryć 30 miljonów, a ze względu na nizki stan renty austrjackiéj, trzeba wydać nowych obligów za drugie tyle, to jest za 60 miljonów.

Odczytano projekt do komisji finansowéj.

Potém rozpoczęła się dyskusja o zmianę jednego §. statutów banku narodowego. Jestto „marotta“ Brestla. W lipcu z r. dano bankowi prawo lenne wliczać weksle zagraniczne (na monetę brzęczącą) do stanu czynnego: kruszcu, tj. złota i srebra.

Zdaje się Niemcom, że teraz to postanowienie zbyteczne, choć przód było na czasie.

Holzgethan odpowiedział, że dotąd nie okazały się z rozporządzenia żadne niedogodności, i był tego zdania, żeby rządowi zostawić metodę działania w tym przedmiocie.

Referent Brestel zaś, w imieniu wydziału obstawał przy wniosku, żeby izba nie przyzwoliła na dalsze istnienie rozporządzenia cesarskiego z d. 28 lipca 1870 r. i ten wniosek wydziału się utrzymał.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Znowu drobne rzeczy na porządku dziennym — wybory wydziałowe i sekretarzów.

Francja.

Paryż 24 lutego.

(=) Niepewność i nieświadomość zupełna o przebiegu rokowań jakie się toczą w Wersalu, a ta niepewność i nieświadomość, jak złowroga gorączka trawi Paryżan. Jakie będą granice chciwości i łakomstwa zwycięzców? ile ziemi francuzkiéj? ile złota francuzkiego? trzeba będzie aby nasycić tego polipa?... do jakich upokorzeń przymuszą naród, aby dumę zadowolnić giermańską rozgorączkowaną niesłychaném powodzeniem.

Nie ma się co łudzić w Wersalu Thiers, nie jeździ się układać lecz słuchać wyroku zwycięzców. Prusy wiedzą, iż Francja w téj chwili jest na ich łasce, że nie ma wojska, że opór dalszy jest niemożebnym, że wyjąwszy małego stronnictwa, naród chce pokoju i to pokoju *a tout prix*.... Twarde więc, bardzo twarde będą warunki Bismarka a jednak jakiekolwiek one będą, to je konstytuanta w Bordeaux przyjmie!...

To co się tu dzieje w naszych oczach, ten szalony przewrot, ten upadek ze szczytów wielkości, potęgi bogactwa, w proch, w niemoc i niedołęztwo, to wszystko jest tak nadzwyczajném, niespodziewaném, iż snem się wydaje raczéj, niż dziejowym faktem. Niczém klęski, upokorzenia, niedole nasze, w porównaniu z stanem dzisiejszym Francji. Myśmy upadali półtora wieku, myśmy nigdy przewodniczącéj nie odgrywali w dziejach roli, nas mordowało trzech — położenie nasze jeograficzne, ratunek, czyniło na razie niemożebnym, a jednak takiéj nieszczęśliwéj i upokarzającéj karty dziejów nie mamy.... Konstytuanta w Bordeaux, będzie sejmem grodzieńskim Francji....

Próżno się łudzą optymiści, których Paryż jednak ma dosyć, iż Bismark nie będzie zbyt wygórowanych żądań stawiał, dziś nawet obiegała wieść, chwytana z radością, iż skończy się cała tragedja zapłatą 3 miljardów franków.... że Alzacja i Lotaryngja nie będą anektowane!... Nie wierzę w to, nie wierzę w sentymentalizm hr. Bismarka, ani w umiarkowanie germańskiego łakomstwa.... *ce qui est bon à prendrer est bon à garde* i Metz, Strassbourg przestaną być francuzkiemi fortecami.

Co jest bolesném a oburzającém zarazem, to ten cynizm episierji paryzkiéj, która chętniéj poświęcić gotowa ziemię, niż pieniądze, z większą trwogą czeka na ilość miljardów do zapłacenia, niż na obszar ziemi, co Francja straci!.. A jednak Alzacja to najbogatsza prawie prowincja, najprzemysłowsza i najcywilizowańsza!.. Ale miljardy te bliższe kieszeni...

Wierzajcie, iż wobec tego wszystkiego, wobec zgnilizny moralnéj, wobec tych cynicznych wyobrażeń, wobec spaczeń wszelkich zasad, wobec tego chaosu, męczarnią jest prawdziwą pobyt we Francji... i życie tu prawie się staje nieznośném...

Wejście Prusaków do Paryża nie ulega już żadnéj wątpliwości; przejdziemy więc i te upokorzenia. Wszystkie dzienniki zajmują się tym bolesnym faktem skrzętnie i wszystkie starają się zapobiedz jakimś wybrykom — i słusznie. Smutek i rezygnacja... Tak, smutek i rezygnacja, w te niewieście cnoty należy się dziś Paryżanom uzbroić, i połknąć gorzką pigułkę. Bagnety pruskie w ulicach Paryża niechaj przynajmniéj staną się *memento mori* dla tego narodu, który zasłużył się ludzkości... który może mieć przyszłość jeszcze; lecz dla téj przyszłości zmienić się i odżyć przedewszystkiem musi.

— Stanowisko duchowieństwa francuzkiego teraz i w czasie trwania wojny w następującém świetle przedstawia *Börs. Ztg.*:

Na zgromadzeniu narodowém w Bordeaux kościół jest reprezentowany przez trzech dygnitarzy swoich, a w téj liczbie i przez biskupa orleańskiego Feliksa Dupanloup, który wszakże z powodu względów postronnych, na posiedzeniach jeszcze nie zasiada. Pokazało się jednak, że duchowieństwo jest za zawarciem pokoju, i że nie będzie przeciwdziałało przeciwko umiarkowanéj Rzeczypospolitéj. Stanowisko jakie zajęła głowa galikańskiego kościoła, w wojnie obecnéj, później dopiero po ujawieniu się wielu szczegółów, będzie można słusznie osądzić. Tymczasem *Univers* dziennik, w którym zapatrywania się klerykalnych wybitniejszą barwę przyjmują, ogłosił dwa dokumenta, którym nikt nie może ważnego znaczenia odmówić. Jeden z nich stanowi znane już dawniéj breve papieża Piusa IX z d. 12 listopada 1870 roku do arcybiskupa w Tours przesłane, w którém głowa kościoła wyraża swą boleść z powodu tak okropnéj wojny i życzenie, żeby jak najprędzéj pokój zawarto. Jednocześnie papież pisał również w tym duchu do króla pruskiego, który w odpowiedzi na ten list posłał papieżowi niezwłocznie własnoręczne pismo mieszczące stosowną odpowiedź. Arcybiskup Hipolit z Tours został uwiadomiony, że do króla pruskiego breve papiezkie wysłano, a zarazem polecono temu dostojnikowi kościoła, żeby w imieniu kurji rzymskiéj przedstawił delegacji rządowéj w Tours przebywającéj, potrzebę zawarcia pokoju i położenia tamy nieszczęściom, jakie strasznem brzemieniem przyciskają Francję. W jaki się sposób arcybiskup z włożonego nań polecenia wywiązał, tego dowodzi kilka następujących wyrazów z listu do delegacji wysłanego wyjętych: „Zdaje mi się panowie, że rozważycie myśli o pokoju, pochodzące od osoby tak wysoko postawionéj w świecie. Ale te rady nie powinny waszéj armji oburzać, przeciwnie do dalszego oporu pobudzać, aby przez szczęśliwe walki, jeżeli są jeszcze możliwe, lepszych dla nas warunków pokoju zażądać. Kościół nie chce, aby jego córa najstarsza na potędze i sile straciła, a my biskupi francuzcy, zawsze nauczamy, że szanowanie i miłość kraju naszego za drugą religję uważać należy“.

— [Niszczenie przez wojska niemieckie dział francuzkich, zabranych w fortach, które otaczają Paryż].

Dnia 11 lutego rozsadzono wszystkie działa z lanego żelaza, które pod Paryżem zabrano. W przeciągu trzech godzin zniszczono dwadzieścia dział wielkiego wagomiaru za pomocą nitrogliceryny. Ładunek wybuchający, który powodował rozerwanie się na drobne kawałki działa całego, umieszczano na jego powierzchni. Wybuch był tak gwałtowny i silny, że wszystkie szyby w oknach koszar w Mont-Valerien potłuczone zostały. Czterech oficerów siedzących na krzesłach w jednym z budynków powyższego fortu pospadało z krzeseł. Z wyjątkiem działa *Valérie*, ogromnych rozmiarów, które nie ma równego i do Berlina na pamiątkę oblężenia Paryża będzie przewiezione, wszystkie inne działa zniszczone zostaną.

Niemcy.

Berlin 28 lutego.

§§. [Pokój pod Lipami — komiczne intermezzo — postawa Anglji]. Dzień wczorajszy był dla Berlina dniem niekłamanéj radości, bo wiadomość o podpisaniu preliminarjów pokojowych zelektryzowała wszystkie umysły.

Skoro tylko czarno-biało-czerwone afisze oznajmiające treść telegramu króla do królowéj pojawiły się na słupach Litfasu, natychmiast mnóstwo ludu zajęło całe Lipy i przyległe ulice i wśród patrjotycznych śpiewów cisnęło się przed pałac królewski, gdzie cesarzowa kilkakrotnie pokazała się na balkonie witana zawsze szalonemi okrzykami na cześć rozmaitych członków królewskiego domu.

Weszło już w zwyczaj w Berlinie, że przy podobnych okolicznościach bliska pałacu statua Fryderyka W., jako też inne posągi są dla młodszéj i starszéj generacji tutejszych gimnastyków wyborném *locum standi*, z którego jak z loży mogą się patrzeć na tłumy. To też posąg starego Fryca roił się znów żywemi głowami, a nawet ta manja drapania się na wyżyny, dała powód do komicznego intermezzo, którego aktorem, a zarazem ofiarą był jakiś już nieco starszy gimnastyk. Wejście jakoś nie sprawiło mu trudności, zejść jednak w żaden sposób mimo rozmaitych prób nie mógł, a grymasy, które przy usiłowaniach zejścia robił, śmieszyły mocno publikę. Tymczasem deszcz lunął, publika odeszła, a biedny gimnastyk musiał na deszczu i zimnie do rana czekać na pomoc, którą mu jakiś litościwy kominiarz nareszcie zaofiarował. Czy téj wyprawy nie odchoruje, nie ręczę.

Oświetlenie miasta było tylko sporadyczne, bo lud spodziewał się jeszcze nadejścia telegramu o potwierdzeniu preliminarjów w Bordeaux, a nie doczekawszy się tego, zatrzymał się z objawami radości na stanowcze doniesienia.

Wejście wojsk pruskich do Paryża jakkolwiek właśnie w Berlinie wielce popularne, rodzi jednak obawy o jakie krwawe starcia i niejeden umiarkowany Niemiec wzdryga ramionami na tę niepotrzebną paradę.

Oddanie Francuzom Belfortu nastąpiło głównie z powodu postawy, jaką przybrała Anglja wśród rokowań pokojowych. Zajęcie Belfortu nietylko zagrażałoby południowéj Francji, ale byłoby zarazem groźbą dla Szwajcarji, a kanton bazylejski stałby się poprostu enklawą niemiecką. Oburzenie na Anglję za podjudzanie Francuzów jest tu ogromne i tak prędko Niemcy nie zapomną rządowi i ludowi angielskiemu dzisiejszéj jego postawy.

Wkrótce mają nastąpić przyjazne oświadczenia między Berlinem a Petersburgiem, które z pewnością najnieprzyjaźniéj uderzą w Londynie. Czy Prusy postępując w ten sposób zrobią krok polityczny, jest rzeczą bardzo wątpliwą, Anglja może w każdym razie być groźną nieprzyjaciółką.

Zaraz po powrocie wojsk ma nastąpić zmiana w umundurowaniu, ogarniająca całe Niemcy; każda prawie armja niemiecka dostarczy w tym względzie jakiegoś modelu.

Rumunja.

Bukareszt 24 lutego.

= [Rocznica ostatniéj rewolucji rumuńskiéj — wiernopoddańczy adres dynastów do ks. Karola — buntownicze usposobienie większości kraju — Beust strzela, Bismark kule nosi — *von Werner*]. Wczorajsza rocznica ostatniéj rewolucji lutowéj (dnia 11/23 lutego r. 1866), pamiętnéj detronizacją ks. Kuzy, a zakończonéj pod różowemi nader auspicjami wyniesieniem Karola Hohenzollerna do godności dziedzicznego księcia Rumunji, — przeszła prawie niepostrzeżenie. Kilka lat temu obchodzono ją szumnie w całym kraju, jako święto narodowe; dziś na prowincji nikt już o téj dacie nie pamięta, a w stolicy uczcił ją wspomnieniem tylko jeden *Romanul* w artykule wstępnym, którego główny sens moralny zamyka się w tém smutném dla kraju przeświadczeniu: że dziś, jeśli nie jest gorzéj, to z pewnością nie lepiéj, jak za ostatnich dni panowania ks. Kuzy. Celem powstania było: położenie tamy despotyzmowi i moralnemu zepsuciu; zjednoczenie wszystkich narodowych żywiołów, wszystkich sił ludu, ażeby módz zbawić kraj od niebezpieczeństw, na jakie go narażał rząd gwałcący prawa i konstytucję, trwoniący grosz publiczny; rząd arogancki i wściekły wewnątrz, a pokorny i upokarzany zewnątrz. *Romanul* widzi to samo złe i w obecnéj chwili; powstaje więc na sprawców tegoż, ostrzega panującego przed służalstwem i pochlebstwami dworaków, którzy dopóty tylko są mu wierni, jak długo widzą w tém osobistą swoją korzyść, w stanowczéj jednakże chwili, a szczególnie w godzinie zdania rachunku przed narodem, wyprą się swego patrona tak, jak to np. uczynili faworyci Ludwika Filipa, a w nowszych czasach w własnych dziejach kreatury ks. Kuzy. *Avis à son Altesse Serenissime!...*

Donosiłem wam o lojalnych manifestacjach aranżowanych przez tutejszych dynastów na cześć księcia Karola. Poniżéj podaję wam w tłómaczeniu adres wręczony już dostojnemu panu, a pod który zbierają ciągle jeszcze podpisy w całym kraju:

„W. W.

„Dzienniki zagraniczne ogłosiły list przypisywany W. ks. Mości, który i my uważamy za autentyczny. Z treści jego wynika przepuszczalny zamiar W. ks. Mości opuszczenia tego kraju, który W. W. wybrał panującym.

„Spełnienie podobnéj myśli byłoby w każdym czasie niebezpieczném dla Rumunji, w obecnych zaś okolicznościach nabiera to postanowienie cechę takiéj wagi, że podpisani ubliżyliby obywatelskiemu swojemu obowiązkowi, gdyby nie zamanifestowali uczucia, jakie ich w téj chwili ożywiają.

„Z tego powodu niechaj nam będzie wolno wynurzyć jeszcze raz nieograniczoną naszą uległość dla księcia, któregośmy wybrali, jakoteż dla jego dynastji.

„Smutne doświadczenia przeszłości utwierdzają nas coraz bardziéj w zbawiennych zasadach, jakiemi kierował się kraj przy wyborze W. W. Przychodzimy zatém upraszać W. W. o zachowanie rezultatu tego wyboru naszéj ojczyźnie i o dalsze prowadzenie jéj na drodze ulepszeń, których wszyscy czujemy potrzebę. Na téj drodze, mającéj na celu dobro kraju i po któréj W. W. kroczyłeś zawsze w sposób jak najbardziéj lojalny i natchniony jak najszlachetniejszémi uczuciami, może W. W. być pewnym pomocy naszéj i wszystkich dobrze myślących ludzi.

(podpisy).“

W sprzeczności z powyższym adresem znaczna większość kraju nie spieszy się wcale z przyznaniem księciu panu owéj bezwzględnéj pomocy, przeciwnie żąda po nim jak najwyraźniéj całkowitego uszanowania konstytucji i ścisłego przestrzegania istniejących ustaw, zapowiadając z góry, że wszelkie targnięcie się na takowe będzie uważać za zerwanie paktów, za krzywoprzysięstwo, słowem za fakt rozwiązujący zarazem naród od ciążących na nim obowiązków i zwalniający go *eo ipso* od wierności i posłuszeństwa.

Wojna wydana, i idzie już tylko o to, która strona rozpocznie pierwsze zaczepne kroki. Adres, domaganie się zmiany konstytucji w organach dynastycznych, projekta téjże zmiany i uchwały senatu są tylko pewnym rodzajem zwiadów (*éclaireurs*), wysyłanych według pruskiéj maniery w celu zrekognoskowania terenu dla walnéj bitwy. Plan kampanji ułożony przez takiego strategika jak p. Bismark, powinien a nawet musi się udać, zwłaszcza gdy Austrja dała się tak łatwo ułowić w sidła, z których ją i gołębiowe gruchanie z Moskwą podobno już nie wyplączą.

Kurjer wersalski von Werner, o którego przybyciu do Bukaresztu niedawno wam donosiłem, wyjechał ztąd w dalszéj misji do Konstantynopola, gdzie hr. Kajserling chodzi wcale udatnie około interesów pruskich na Wschodzie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane przez Teodora Morawskiego. Poznań u Żupańskiego 1871. Dziełko to przeznaczoném jest według napisu dla matek i niższych nauczycieli. Autor doprowadza aż do Jadwigi opowiadając sposobem kronikarskim, nieco może za szczegółowo.

O zadaniu młodzieży polskiéj kształcącéj się w uniwersytecie Jagiellońskim. Mowa rektora Józefa Kremera przy zaczęciu 1871 r. Książeczka ta zaleca się już samym tytułem i imieniem autora.

Tygodnik mód nr. 8 zawiera: Listy z Włoch, — Korespondencja z Wiednia. — Podróż po Danji. — Ekonomja domowa. — Pamiętnik Wacławy, p. Elizę Orzeszkową. — Mąż i żona, powieść tłumaczona przez Paulinę Wilkońską. — Ryciny i arkusz krojów z opisami.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 8 zawiera: Pustelnik, szkic powieściowy przez G. z K. (c. d.). — Powrót, wiersz. — Juljusz Favre (dok.). — Nowe ministerstwo i art. XIX (dok.). — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Z Cieszyna.

Mrówka nr. 8 zawiera: Ojczym, powieść współczesna p. J. N. (c. d.) — W ogień i krew, wiersz Bronisława Komorowskiego. — Emil Kératry, z ryciną. — Szyb kopalny zegarmistrza, z ryciną. — Kilka słów o krajowéj radzie szkolnéj (c. d.). — Korespondencje z Krakowa. — W sprawie listu prof. Niewęgłowskiego. — Wiadomości bibljograficzne. — Sprawy szkolne. — Ze świata sztuki. — Odczyty publiczne. — Wiadomości higieniczne. — Nekrologi. — Rebus do nagrody.

Przegląd lekarski nr. 7 zawiera: Z zakładu anatomiczno-patologicznego uniwersytetu krakowskiego: O zatokach otrzewny, napisał prof. Biesiadecki. — Świerzbiączka leczona kwasem karbolowym, napisał dr. W. Macudziński, — Rozbiór dwóch dzieł o gimnastyce (dok.). — Wyciągi z pism lekarskich. — Ściborowski: Sprawozdanie tow. lek. krak. z r. 1870. — Wiadomości urzędowe. — Szpital w Rohatynie. — Kronika wojenna. — Wiadomości potoczne. — Korespondencje redakcji.

Merkury nr. 8 zawiera: Tydzień finansowy. — Warszawskie stowarzyszenie spożywcze „Merkury.“ — W. E. F. Schaeffle. — Wiadomości bieżące. — Stan operacji banku polskiego. — Kursa giełdy. — Ceny targów warszawskich.

Sobótka nr. 9 zawiera: Jenerał Józef Hauke-Bosak, z ryciną. — Pałac i folwark, obrazy naszych czasów p. J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Biesiada w trybunale, wiersz p. J. M. — Historja o dwóch parach zakochanych i o połowie trzeciéj, J. Narzymski i Wł. Sabowski (c. d.). — Gawędy z miasta. — Szarada.

Włościanin nr. 5 zawiera: Stanisław Staszic (dok.). — Nie żartobliwa piosnka starego Bartłomieja, wiersz. — Głuchoniemy (c. d.). — Procesa i pisarze pokątni. — Pogadanki pouczające: Znaczenie człowieka i rodziny w państwie. — Co słychać w świecie. — Rozmaitości.

Dzwonek nr. 6 zawiera: Uczciwość nagrodzona (c. d.). — Nam jako tako, wiersz. — Tygrys, z ryciną. — Zakład zwany „Bursa“ dla biednéj młodzieży szkolnéj w Tarnowie. — Rada gospodarska. — Rozmaitości. — Złote ziarna. — Dodatek polityczny.

Przewodnik ekonomiczny nr. 9 zawiera: O drogach wicinalnych we Francji. IV. — Przenoszenie (transmisja) sił i ruchu za pomocą lin drucianych. — Banki austrjackie. — Wyciąg z protokułów posiedzeń komitetu tow. rolniczego krak. — Zapatrywanie się Niemców na stosunki ekonomiczne W. ks. Poznańskiego. — Rozmaite wiadomości. — Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. — Tabelka kursowa.

Prawnik nr. 8 zawiera: Austrjacka ustawa przemysłowa a postęp nauk społecznych, napisał dr. Leon Biliński (dok.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — W sprawie uniwersytetu lwowskiego a w szczególności katedry do prawa polskiego. — Wiadomości potoczne.

Przyjaciel dzieci nr. 8 zawiera: Nauka moralności. — Śledzie (z ryciną). — Cmentarz, przez Wł. Syrokomlę. — Trzy przepowiednie staréj ciotki Deborah (dok.). — Pogadanki naukowe: Chodzenie i skakanie (c. d.). — Listy z Warszawy. I. — Natura i płody ziemi w Rossji (c. d.). — Piękne czyny podane przez historję. — Osieł z trzosem. — Bajka. — Wieśsi ze świata. — Jabłko Ewy, z ryciną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego w niedzielę dnia 5 marca następujące wykłady będą miały miejsce: od godziny 4—5 prof. dr. Janikowski: „O hygienie rzemiosł,“ wykład trzeci; — od godziny 5—6 prof. dr. Radziszewski: „O przetworach chemicznych powstałych w skutek suchéj destylacji węgla kamiennego, wykład drugi.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Odczyt. — P. Zygmunt Klein miał wczoraj w czytelni akademickiéj odczyt p. t. „Ogólny rzut oka na usposobienie polityczne Niemców w pierwszéj połowie XIX wieku, a najwybitniejszy reprezentant jego Gerwinus.“

Ks. pastor Jerzy Badura, kaznodzieja polski przy tutejszym zborze ewangielickim, będzie miewał począwszy od téj niedzieli co drugą niedzielę o godz. 4 po południu kazania polskie.

† Wojciech Jezierski, oficer b. wojsk polskich, emeryt, zmarł dnia 28 lutego b. r. przeżywszy lat 75.

Wieczór muzykalny. — Dnia 8 marca t. j. we środę, wykona tow. muzyczne krak. „Muza“ w własnym lokalu przy ulicy św. Jana nr. 299 I piętro, wieczór muzykalny dla swoich członków pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki z łaskawym spółudziałem panny Natalji Konarskiéj.

Program: 1. *Orle pestry Orle*, chór męzki Tovacovskiego.

2. Arja na baryton z opery *Książe litewski*, Fr. Mireckiego (ojca) z tow. fortepjanu.

3. Solo skrzypce z tow. fortrpjanu.

4. Duet na alt i tenor z opery *Il Trovatore* Verdego z tow. fortepjanu.

5. Kwartet na sopran, alt, tenor i bas z opery *Oberon* Vebera z tow. fortepjanu.

6. Arja na sopran z opery *Domino nero* przez Rossi z tow. fortepjanu.

7. *Modlitwa lasu* Abta, chór męzki.

8. Septet na głosy mieszane z opery *La reine de Saba* Gounoda z tow. fortepjanu.

Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

W Zielonkach pod Krakowem w niedawno założonéj szkole ludowéj, odbył się dnia 27 lutego b. r. popis licznéj młodzieży obojéj płci, pod przewodnictwem p. Wydrychiewicza, radcy i delegata rady pow. krakowskiéj, w obecności pp. Ślizowskiego właściciela Marszowca i przełożonego téj gminy, ks. administratora miejscowego, obywatela Gebhardta, jakoteż miejscowych radnych: Orzechowskiego, Chrzana i wielu ojców uczącéj się dziatwy. Młodzież, która niedawno zaledwie coś o swéj wiosce wiedziała, odpowiadała na popisie trafnie i zupełnie zadowalniająco tak z przedmiotów obowiązkowych, t. j. czytania, praktycznego rachowania, historji polskiéj, okazując przytem nader szybki postęp w pisaniu poprawném, ale nadto mieliśmy na popisie jakby małą wystawkę własnoręcznie przez dzieci wyrabianych różnych naczyń gospodarskich i rolniczych, do czego ich gorliwy i zdolny nauczyciel p. Sołtysek, obok szkolnych przedmiotów, wprawia. Obecni protektorowie i twórcy téj młodziuchnéj szkoły oglądali radośnie wczesny owoc swych opiekuńczych starań około podniesienia oświaty ludowéj. Bóg im zapłaci stokrotnie i wskrzesi mnogich naśladowców.

W Rudkach rada powiatowa z własnych funduszów założyła skład soli a tem samém usunęła monopol handlowy, który korzystając z każdéj zmiany powietrza, z każdego pogorszenia się drogi i tym podobnych okoliczności, dowolne na ten artykuł nakładali ceny. Topka soli kosztowała tam najmniéj 9, a zwykle 10 do 14 c.; zysk obliczony od włożonego kapitału przynosił im tedy 28 do 100%. Obecnie na składzie rady powiatowéj sprzedaje się topka soli po $8^1/_2$ c., a podług okólnika wydziału powiatowego nawet w czasie najgorszéj drogi nie będzie więcéj kosztowała niż 9 cent. Ta sama rada powiatowa myśli także założyć kasę pożyczkową, do czego posiada fundusz z datków konkurencyjnych, składanych jeszcze od 1855—1857 r. na budowę drogi z Sądowéj Wiszni do Wojniłowa, która jednak nie przyszła do skutku. Kapitał zebrany z tych datków w ilości 5730 zła. leżał martwo od 1857 r. do miesiąca października 1870 r., a więc przeszło 13 lat w kasie rządowéj, teraz zaś odebrany po wielu trudach przez wydział powiatowy, umieszczony został tymczasem w kasie oszczędności. Gdy jednak na razie jeszcze zanadto jest szczupłym do rozpoczęcia budowy jakiejkolwiekbądź drogi, przeto użycie go aż do dalszego wzrostu na założenie kasy pożyczkowéj jest rzeczywiście krokiem bardzo odpowiednim i korzystnym dla ogółu tamtejszéj ludności.

Pod Toruniem zerwała Wisła w ostatnim dniu przeszłego miesiąca pozostałą część mostu, późniéj zrywała kawałkami przęsła pozostałe od strony miasta. Prąd wody i lodu był tak silny, że belki łamały się jak zapałki, a sztaby żelazne, któremi były spojone nadbrzeżne przęsła, jak drzazgi. Trzask był podobny do łamania się konarów dębowych od burzy, a niekiedy można go było przyrównywać do grzmotu. Widok był wspaniały lecz straszny zarazem, prawie całe miasto wyległo na brzeg przyglądać się walce rozhukanego żywiołu. W końcu runęła jeszcze połowa mostu zwodzonego do przepuszczenia statków i tylko druga połowa oparła się jeszcze zniszczeniu. Woda urosła znacznie do $22^1/_2$ stopy.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Karol Chłapowski wł. d. z Rząski, Józef Grodzicki wł. d., Mieroszewski wł. d., Jakób Nitkowski z Królestwa; Goldstein kup. z Oświęcima, ks. Bohrynowicz, Edward Woźniakowski, Targondi ob. z Galicji; Adolf Opola kup. z Koźla, Ciekawski z Wadowic, Emil Breuer, Friedmann, Becker, Adolf Schof kup., N. Hog ck. urzędn. z Wiednia; Kalkhof z Remscheid, ks. Kempner z Poręby, Juljan Breański wł. d. z Zagorzan, Józef Gliniański, Poller ck. oficer ze Lwowa Hofman z Tyczyna, Wakarecy z Bydgoszczy, Taubeles kup. z Hamburga, Edw. Rab wł. d. z Cuchonic, Adolf Neuman z Warszawy, M. Luxenberg kup. z Wrocławia, A. Gold kup. z Berna, Bronisł. Różyński wł. d. Goszczynka, Minchenberg i Benjamin Schranin z Prus, Homolacs wł. d. z Gnojnika.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Edw. Homolacs wł. d. z Igołomji, Aleks. Kłobukowski, Ferd. Kozubowski obywatele z Królestwa, Wilhelm Neuman wyd. dziennika z Wiednia, Adam hr. Miączyński wł. d., Juljusz hr. Starzyński wł. d. z Galicji; Bartł. Rozwadowski wł. d. z Babina.

(Nadesłane.)

Odpowiedź ks. Janocie na jego artykuł umieszczony w *Szkole* pod tyt.:

„Jeszcze kilka uwag o polskiém tłumaczeniu gramatyki niemieckiéj J. Schobera“.

(Ciąg dalszy.)

Daléj w przytoczoném prawidle gramatyki p. recenzenta jest mowa o czasownikach posiłkowych. Co to są czasowniki posiłkowe? zapyta się uczeń. W gramatyce Janoty nie znajduje odpowiedzi. Przypuszczam, że zna to pojęcie z języka polskiego. Ależ w języku naszym mamy jedno tylko słowo posiłkowe: być, a w języku niemieckim są trzy. Czyżby się więc niegodziło raczéj pierwéj podać uczniowi zwłaszcza początkującemu pojęcie lub przynajmniéj przytoczyć słowa posiłkowe niemieckie, aby nie popadał co krok w ów labirynt, w którym niestety z gramatyką wspomnioną ciągle błądzi.

W dalszym ciągu tego prawidła powiada taż gramatyka: Odmienianie czasowników niemieckich przez czasy i sposoby (?) jest zatém złożoném i niezłożoném. Słówko „zatém“ ma zastąpić tutaj całą definicję odmiany złożonéj i niezłożonéj; z tego jednego słowa ma odgadnąć myśl autora, albo wytłumaczy sobie, jeżeli nie jest zbyt pochopnym w odgadywaniu, tę złożoną i niezłożoną odmianę podług deficji języka polskiego. Ależ każdy znający język polski i niemiecki, z łatwością zmierzy ogromną różnicę, jaka zachodzi pod tym względem między oboma językami.

W ileż tedy błędnych domysłów (jeżeli jest domyślny) popadnie uczeń uczący się z gramatyki podług teorji p. recenzenta osnutéj, wskazuje tutaj jedno przytoczone prawidło, a znający swój przedmiot dostrzeże takich wad i ułomności w każdéj regule tegoż dziełka. A jeżeli podobne ułomności i trudności nasuwające się uczniowi przy każdém prawidle są wynikiem zaniechania definicji i pojęć, czy godzi się potępiać takowe, godzi się potępiać gramatykę niehołdującą téj zgubnéj teorji.

„Jeszcze mniéj potrzebném — powiada daléj p. recenzent — jest powtarzanie tych samych definicji i prawideł na rozmaitych miejscach książki porozrzucanych, np. str. 18, 5—14 z str. 20, 56; 47, 142; 59, 172 itd.“

Gramatyka Schobera prawiąc o znaczeniu słów w ogólności, wprowadza pojęcia części mowy już z samego ich znaczenia. Ze potém pojęcia te ogólne, mówiąc o każdéj części mowy szczegółowo, bliżéj określa i przykładami unaocznia, z pewnością nikt jéj za złe poczytywać nie będzie. I tak na stronicy 18, 5—14 omawia gramatyka przezemnie zastósowana ogólne pojęcie części mowy ze znaczenia słów każdego języka wynikające.

Stronice zaś 20 n. 56, 47, 142 itd. omawiają każdą część mowy z osobna, podając dokładne ich pojęcie, sposób ich poznawania i odróżniania, i to pan oceniacz nazywa powtarzaniem tych samych pojęć, co jest tylko ustaleniem czyli utwierdzeniem pojęcia.

Życzyćby wypadło, żeby każdy recenzent nad pojęciami, objaśnieniami, prawidłami i podziałami się nieco zastanawiał, a mniéj ciekawemi się mu wydadzą. Tak znajduję prawidło na str. 21, 65: Rzeczowniki rzeczowe dzielą się na żywotne i nieżywotne, dosyć ciekawém. Wszak rzeczowników osobowych, o których już w n. 63 str. 20 mówiono, ks. Janota do tego podziału nie wliczy, a zwierząt, lubo żywotne, znów jakoś do rzeczowników osobowych wliczać nie wypadało. Z tego punktu widzenia prawidło rzeczone zupełnie nie jest ciekawém.

Również każdy uczeń z łatwością zrozumié prawidło na str. 204, 31 od recenzenta niezrozumiane: *k* podług dobréj wymowy podwaja się przez *c*, i nie zapyta się wcale z ks Janotą: czy to skutkiem dobréj wymowy zamiast *kk* pisze się w języku niemieckim *ck*? Albowiem uczniowi uczącemu się z gramatyki Schobera, znane już jest prawidło z stronicy 10, 25, gdzie powiedziano: *k* przez *c* a *z* przez *t* podwajamy; więc wié, że skutkiem dobréj wymowy właściwie *kk* pisaćby należało, zamiast czego atoli Niemiec *ck* używa.

Nie pojmuję następnie, w jaki sposób p. recenzent żadnéj różnicy między *a* i *aa*, *e* i *ee*, *o* i *oo* dopatrzyć się nie mógł. Boć wziąwszy raz tylko literalnie, to przecież namacalną jest różnica, że jeden i ten sam głos *a* raz przez jeden znak *a*, drugi raz przez podwójny znak *aa* sią przedstawia, a podział głosek w I części gramatyki li tylko na formalnéj stronie się opiera. Ciekawém jest tedy pytanie p. oceniacza: Jaka zachodzi różnica między wyrazami: *Saat* i *Rad*, *Boot* i *rot*, *Loos* i *losen*, *Schooß* i *Schoß*? Na to każdy uczeń szkoły tak zwanéj normalnéj rozpoczynający czytanie niemieckie najlepiéj odpowie, boć przecież nie

nadarmo biedaka dręczą wymawianiem długiego *aa* i krótkiego *a*. Spodziewam się, że każdy pedagog powie, że podział ten samogłosek dla ucznia każdego zwłaszcza początkującego jest koniecznym.

Również ciekawym jest zarzut ks. Janoty, że twierdzenie na str. 8, 15 nie da się pogodzić z zasadami metryki (sic). Twierdzenie to brzmi: Samogłoska wymawia się ostro (*geschärft*), jeżeli głos na niéj nie spoczywa, jak w słowach: *Blatt, Rock, Himmel, Herr*. Pytam się szanownego krytyka, czy twierdzenie to da się pogodzić z wymawianiem niemieckiém, bo przecież nie będzie nierozważnie wymagał od gramatyki, aby zaraz na początku ucznia początkującego obznajmiała z naturą samogłosek pod względem metryki. Ale *Helfe, was helfen kann*, — powiada p. krytyk w swojéj krytyce — i widać, że się ściśle tego przysłowia giermańskiego trzymał, boć w krytyce coś koniecznie napisać i zarzucać należy.

„Zresztą — ciągnie daléj p. krytyk — nauka o głoskach (głoskownia może?) wiążę się z pisownią umieszczoną na samym końcu książki". Zdaje mi się, że pisownia bardziéj jeszcze się wiąże z nauką o wyrazach, że uczniowi, który wprzód już poznał odmiany rzeczowników, czasowników, a w ogóle wszystkie części mowy, tém łatwiéj pisownia przypadnie. Na podstawie tego twierdzenia wypadałoby metrykę również umieścić po głoskowni, boć ona w ścisłym z nią stoi związku, a przecież się tego nie praktykuje. Nawiasem tu nadmienić mogę, że pan krytyk w swojéj gramatyce więcej jeszcze uczynił, aniżeli od mego opracowania wymaga, bo pisownię zaraz na początku swego dziełka umieścił, a nie po głoskowni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z posiedzenia towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(Dokończenie.)

Co do spostrzeżeń zebranych w roku 1871, przytacza sprawozdawca najważniejsze: O niezmiarce, obrobił członek komisji dr. Nowicki broszurę w języku polskim, z której także przekład niemiecki ma być zrobionym. Przeciw klęsce zrządzanéj przez chrząszcza rzepakowego wymyślono na Szląsku maszynkę do wyłapywania tego owadu; okazało się jednak po zbadaniu przez komisję, że nie jest praktyczną. Z nowych wynalazków tego rodzaju przeciw szkodliwym owadom i innym zwierzętom zyskały rozgłos jako praktyczne do użycia na wiosnę maszynki do łapania myszy, które za pomocą tychże z jam wykadzane zostają. Komisja sprowadziła ten przyrząd i dała go do wypróbowania w okolicy Krakowa.

Rozgłoszono w ubiegłym roku, jakoby u nas pojawić się miała nowa, straszliwa, a mianowicie tak zwana heska mucha na pszenicy, która w Ameryce i w Niemczech ogromne sprawia szkody, odcinając kłosy przed ich okwitnieniem. Dr. Nowicki wysłany został do zbadania rzeczy i przekonał się, że wieść o pojawieniu się tego owadu była fałszywą. Również poczynił dr. Nowicki szczegółowe badania nad tak zwanym łokasiem garbatkiem.

O fasoli mniemano dotąd powszechnie, iż przez żaden owad, ani przez żadne zwierzę domowe niszczoną nie bywa. Otóż odkryto nieznany dotąd rodzaj chrząszczyków w ziarnach téj rośliny. Również na tymotce ukazał się nowy gatunek owadów. Spostrzeżono nakoniec w roku ubiegłym, że mnóstwo roślin bywa wewnątrz wygryzionych bez możności wyśledzenia właściwego szkodnika. Wprawdzie znajdowano w nich często malutką i tylko przez lupę dostrzegalną gąsieniczkę, ale niewiadomo, czy to ona tak wyjada wnętrze rośliny.

Nakoniec zawiązała komisja stosunki ze znakomitymi entomologami za granicą celem wzajemnego udzielania sobie spostrzeżeń i tém skuteczniejszego działania w kraju.

Na tém kończy komisja entomologiczna swe sprawozdanie. (Oklaski.)

Prof. Nowicki powyższe sprawozdanie uzupełnia ze swéj strony, zdając sprawę z owych 110 okazów owadów nadesłanych z kraju. jakoteż ze swoich wycieczek naukowych.

Niezmiarka w r. 1870 zrządziła mniéjwięcéj około połowy téj szkody co w roku poprzednim, tj. około 1.500,000 zła. W samym powiecie gorlickim można obliczyć szkodę na 20,000 zła, w krośnieńskim na trzy kłosy zepsute były tylko dwa dobre. Pszenica „banatka" najmniéj była uszkodzoną.

Norniki znaczne w tym roku czyniły szkody; *słodyczek rzepakowy* szkodził mniéj niż w poprzednich latach. Zresztą do okazów nadesłanych z prowincji policzyć jeszcze wypada szkodliwe *turkucie* i *ślimaki*.

Pomimo gorących próśb o rozesłanie formularzy i t. p. wiele starostw i rad powiatowych milczeniem odpowiedziało na odezwy i zapytania, lub téż załatwiło rzecz ogólną odpowiedzią, że „są szkody" lub że „niéma szkód"; inne powołały się na niedbałość gmin i delegatów w dawaniu wiadomości. Chlubny wyjątek stanowią rady powiatowe krakowska i krośnieńska, oraz starostwo powiatowe drohobyckie.

Nakoniec zastanawia się dr. Nowicki bliżéj nad klęską zrządzaną przez *niezmiarkę*. Owad ten—jak wiadomo—corocznie dwa liczy pokolenia, a każde z tych pokoleń w inny sposób niszczy pszenicę. Późny zasiew przeszkadza zniszczeniu przez zimowe pokolenie, ale za to w trójnasób przymnaża klęskę zrządzaną przez pokolenie letnie. Dr. Nowicki wymienia najważniejsze środki zaradcze przeciw niezmiarce i motywuje takowe w sposób wielce zajmujący. Środki ważniejsze są; 1) usunięcie nadmiernéj wilgoci z gruntu; 2) staranna uprawa i rozpostarcie nawozu; 3) wczesny posiew i na właściwych gruntach; 4) wybór gatunku pszenicy, np. „wąsatka" (ostka) zimowa, i zboża wcześnie kłosujące jak np. „banatka" najmniéj zostają uszkodzone, a ostatnia prawie nigdy nie bywa uszkodzoną — „gółka" najbardziéj podlega zniszczeniu: 5) zaniechanie taréj pszenicy, ograniczenie ozimiéj do najlepszych gruntów na czas klęski. Jara na 100 kłosów miewa 75 zepsutych.. Aby środki powyżéj wymienione stały się skutecznemi, muszą być powszechnie użyte w okolicy; bo inaczéj przyjdzie niezmiarka z sąsiedztwa; 6) połów much. Środek ten nie jest śmiesznym, chociaż się takim wydawać może. Należy zważać, że jedna samica niezmiarki 200 jaj znosi. Wyłapanie więc pewnéj, napozór nawet małéj ilości uchrania od powiększenia się klęski. Dr. Alth i p. Konopka, który w tym celu kilka wymyślił przyrządów ułatwiających łapanie bez trudu bardzo znacznéj ilości, radzą nie gardzić temi środkami przy użyciu innych; 7) usunięcie kłosów naruszonych. Na minutę można w przecięciu 15 usunąć, co na dzień dość znaczną uczyni liczbę. 8) Inne środki są mniejszéj wagi i okazały się po większéj części niepraktycznemi.

Obserwacje nad gatunkami pszenicy, które owad ten mniéj lub więcéj przynęcają, doprowadziły do spostrzeżenia, że niezmiarka rzuca się bardziéj na zasiewy z zagranicy sprowadzane niż na krajowe, na letnią pszenicę bardziéj niż na zimową. W okolicach więc nawiedzonych przez tego szkodnika wypadnie na czas jakiś wstrzymać się od sprowadzania na zasiew pszenicy obcéj, choćby z innéj strony korzystnego, i od siewu pszenicy letniéj.

Każdy niemal owad ma między innemi zwierzętami—szczególnie między ptakami—zwykle jakiegoś głównego nieprzyjaciela, który go najskuteczniéj tępi i którego z téj przyczyny gospodarzom starannie pielęgnować i ochraniać wypada. Spodziewaliśmy się po wykładzie pana prof. Nowickiego, że i w tę stronę zwróci swą uwagę, a jako specjalny znawca tych rzeczy, poda nam w téj mierze niezawodne wskazówki. Zdziwiło nas więc, żeśmy pod tym względem niczego się nie dowiedzieli. Za wykład prof. Nowickiego podziękowano hucznemi oklaskami.

Na ogólne żądanie stawiał następnie prezes objętą punktem piątym programu kwestję dróg gminnych na porządku dziennym.

Debaty nad projektem zmian pożądanych w teraźniejszéj ustawie drogowéj, zabrały tego dnia większą część porannego i całe wieczorne (czwarte) posiedzenie.

Ponieważ w dość gorącéj dyskusji, która się w téj sprawie toczyła, sami żywy braliśmy udział, odstępujemy pióro innemu sprawozdawcy.

Gorlice 28 lutego. — Pszenica 4.50, żyto 3.40, jęczmień 3.20, owies 2.50, kukurydza 3.60, ziemniaki 1.80, siano 1.30, słoma 1.60, drzewo twarde 5.10, miękkie 3.40, funt mięsa 0.14, robotnik dziennie 0.50.

Kęty 28 lutego.—Żyto 3.85, jęczmień 2.75, owies 2, ziemniaki 1.20, siano 2, konicz 2.40, słoma 1.20, drzewo twarde 8.33, miękkie 5.40, kopa jaj 0.90, masa masła 1.60, mięso 0.20.

Strzyżów 28 lutego.—Pszenica 5, żyto 3, jęczmień 3, owies 2, groch 4, tatarka 2.80, ziemniaki 1.40, siano 1, słoma 0.80, drzewo twarde 6, miękkie 4, funt mięsa 0.15, masa okowity 0.70.

Peszt 27 lutego. (*Targ zbożowy.*)—Pszenica na targu wczorajszym o 5—10 c. drożéj, dziś cena niezmienna. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.57, za 87 ft. 6.35; żyto poszukiwane, płacono za 80 ft. 3.45—3.50; o jęczmień znaczniejszy popyt, płacono 2.45—2.85, owies utrzymuje się w cenie, płacono za 50 ft. 2.25 do 2.35.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław dnia 2 marca.

Pszenica bez zmiany	85 fnt. 2000 fnt.	biała 81-94 sgr.) wybór żółta 80-93 sgr.) wyżéj. 73 tal. l.
Żyto spokojniejsze	84 fnt. 2000 fnt.	59-66 sgr. wyb. wyż. 52⅝ tal. got.
Jęczmień bez zmiany	74 fnt. 2000 fnt.	47-54 sgr. wyb. wyż. 46½ tal. l.
Owies trzyma się w cenie	50 fnt. 2000 fnt.	30-34 sgr. wyb. droż. 47 tal. l.
Groch słabsze	90 fnt.	do gotow. 70-74 sgr. na paszę 60-65 sgr.
Kukurydza brak, ceny nomin.	100 fnt.	72-76 sgr.
Konicz czerw. ofiarow. biały trzyma się	100 fnt.	biały 16½-22 wybór czer. 14¾-19¼ wyż.
Rzepak trzyma się w cenie	150 fnt. brutto.	duży 257-272 sgr. mały 252-267 sgr.
Olej stałe, 100 cntn. wypowiedziano	100 fnt.	14 1/12 tal. list.
Spirytus stalsze	za 100 kw. po 80% Tr.	15¼ tal. list. 15 tal. got.

Wiadomości telegraficzne.

Berlin 3 marca. Zajęcie Paryża przez wojska niemieckie zmieniające się potrwa jeszcze kilka dni; wojska powracające z północnéj Francji przejdą równie przez Paryż. Hrabia Bismark robi trudności z powodu niecałkowitego wydania broni i amunicji znajdującéj się w Paryżu.

„Biuro Wolffa donosi z Paryża, że główna kwatera wojsk niemieckich jest na Polach Elizejskich w willi królowéj matki hiszpańskiéj. Przeglądowi wojsk w Longchamps przypatrywały się niezliczone tłumy ludu.

Biskup Dupanloup z Orleanu ma zostać francuzkim ministrem oświecenia.

O wejściu do Paryża donosi *Staatsanzeiger:* Cesarz udał się dnia 1 marca zrana z Wersalu przez Sevres i Boulogne do cyrku w Longchamps na prawym brzegu Sekwany, gdzie znajdowały się wojska przeznaczone do wejścia do Paryża, a złożone z oddziałów wszystkich wojsk niemieckich w sile 30,000 ludzi. Po odbytéj paradzie weszły powyższe wojska, defilując przed cesarzem, do Paryża. Pogoda była prześliczna, wojsku nie stanęło nic na przeszkodzie. — Wojska przeszły przez lasek bułoński, przez kwartał Les Ternes w zdłuż Avenue de la grande armée aż do łuku tryumfalnego, zkąd prowadzi droga przez Pola Elizejskie do Place de la Concorde i do pałacu tuileryjskiego.

Przestrzeń zajęta przez wojska niemieckie obejmuje centrum miasta, w którém znajduje się najwięcéj pomników historycznych.

Paryż 2 marca. Wejście Niemców do Paryża odbyło się w następującym porządku: O godzinie 8 zrana wkroczyło tylko kilka batajonów dla przygotowania kwater; poczém zajęli pałac industrji. — O godzinie 8½ zajęło kilka oddziałów plac de la Concorde, gdzie znajdowała się mała liczba ciekawych. Demonstracji nie było, kordon z wojsk francuzkich wzbraniał przejścia tym Francuzom, którzy byli w mundurach. Konne patrole objeżdżały nieustannie kwartał zajęty przez Niemców. Gwardja narodowa zebrała się na zwykłych punktach zbornych, zachowywała się jednak spokojnie.

Dotąd nie zaszło nic ważnego. Niemieccy jenerałowie mieszkają w pałacu elizejskim. Komendant wojsk okupacyjnych Kamecke ustanowił komisję niemiecką dla przyjmowania i roztrząsania skarg ze strony mieszkańców.

La Liberté, która ukazała się przed wejściem wojsk niemieckich, pisze, iż należałoby, aby żołnierze niemieccy obejrzeli pod kierunkiem oficerów dom inwalidów i Louvre. Zarządzono przygotowania, aby otworzyć im drogę, któréj używał Napoleon dla dostania się z Tuilerjów do sali stanów jeneralnych. Tym sposobem uniknie publiczność widoku nieprzyjaciela. Pogoda dość ładna. Zachowanie się wojsk doskonałe. O godzinie 4téj po południu zajęły wojska plac de la Concorde; Rue Rivoli zajęta była przez artylerję.

Bordeaux 3 marca. Cremieux napisał do prezesa zgromadzenia narodowego Grevego list bardzo patrjotyczny, w którym oświadcza, że daje z własnego majątku 100,000 do kontrybucji 5 miljardów franków. Obowiązkiem jest każdego pospieszyć z ofiarą, aby zebrać potrzebne sumy i uwolnić się jak najprędzéj od nieprzyjaciela.

Bamberger, poseł z departamentu Mozelli, zaklinał zgromadzenie narodowe, aby odrzuciło warunek ustępstw terytorjalnych. Mowę jego przyjęto z powszechnym entuzjazmem. Bamberger zakończył mowę słowami, że jeden tylko człowiek mógłby zgodzić się na podobny warunek, to jest Napoleon III, którego imię napiętnuje historja ohydném wspomnieniem. — Słowa te wywołały poruszenie i żywe uwagi między deputowanymi z Korsyki i innymi.

Po powtórném rozpoczęciu posiedzenia, wnosi Torgé, aby zgromadzenie narodowe potwierdziło detronizację Napoleona III, przyjętą na ogólném głosowaniu, gdyż on jest jedynie odpowiedzialnym za nasze nieszczęścia, za ruinę, inwazję i podział Francji. (Powtórny powszechny entuzjazm.)

Thiers wchodzi na trybunę i przyjęty jest wśród oklasków. — Thiers powiada: Wniosłem politykę zgody i pokoju. Cały świat uzna nasze umiarkowanie. Europa powiedziała, że Francja życzyła sobie wojny — to nie prawda. Wy to żądaliście wojny. (Przeciągłe oklaski.) Prawda stoi przed wami; jest to prawdziwa dla was kara, być tu obecnymi dla stwierdzenia poniżenia, na które naraziły nas wasze błędy. Zwracając się do bonapartystów, powiada Thiers: Chcecie mówić o usługach, jakie oddało cesarstwo Francji? Proszę zgromadzenia narodowego o wysłuchanie ich; pamiętamy o tém, że nie jesteśmy konstytuantą, ale ciałem zwierzchniczém. (Przeciągłe i huczne oklaski.)

Urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych odjadą w sobotę d. 4 b. m. do Paryża. Wnoszą ztąd, że rząd powróci również tamże, skoro tylko zezwoli na to przeprowadzenie konwencji. Lyons i Olozaga wręczą dzisiaj swoje pisma uwierzytelniające. Poseł, któremu polecone będzie przewiezienie uchwały zgromadzenia narodowego, przybędzie dziś do Paryża. Wymiana ratyfikacji nastąpi niezwłocznie. Prusacy opuszczą Paryż, prawdopodobnie jeszcze w ten sam wieczór.

Wszystkie dzienniki zgadzają się z uchwałą zgromadzenia narodowego. Zawarcie pokoju jest rzeczą konieczną.

W skutek odstąpienia Alzacji przestaje być Gambetta, jako poseł miasta Strassburga, członkiem zgromadzenia narodowego.

Dzisiejsze dzienniki wyszły jeszcze w obwódkach czarnych.

W teatrach przedstawienia jak zwykle. Dzienniki zapewniają, że Niemcy opuszczą jeszcze dzisiaj Paryż.

Rzym 3 marca. Potwierdza się, że Thiers wysłał pismo do Papieża, w którym ofiaruje temuż Korsykę na miejsce pobytu, w razie gdyby nie czuł się pewnym w Rzymie. Kardynał Antonelli robi przygotowania do podróży, któréj celem jest Belgja.

Londyn 3 marca. *Times* donosi z Wersalu, że w skutek podpisania preliminaryj opuszczą Niemcy jutro Paryż. Armja księcia Fryderyka Karola, cofnie się natychmiast poza Sekwanę. Cesarz i cesarzewicz opuszczą Wersal za dni kilka i udadzą się do Ferrières.

Posiedzenie konferencji odłożone na ubiegły czwartek, zostało powtórnie odroczone. Poseł francuzki nie posiada jeszcze dokładnych instrukcji.

Ateny 3 marca. Wielki wezyr wystosował do posłów tureckich notę, w któréj oskarża urzęda greckie, że niepoparły należycie urzędów tureckich w ściganiu rozbójników. — Kommanduros odpowiada w okólniku, że wielki wezyr chce swojemi skargami moralnie zaszkodzić Grecji. Usposobienie względem Porty jest znowu podrażnione.

Baron Wagner przyjęty był przez króla jako poseł cesarza niemieckiego. Rząd francuzki uznany został dziś urzędownie.

Przegląd polityczny.

Wczorajsza *Wiener Abendpost* zdradziła pewien niesmak, panujący w wiedeńskich sferach rządowych z ostatniego tryumfu Prus. Nic dziwnego, tak jest i inaczéj być nie może.

Urzędowy dziennik zapisuje różne głosy niezadowolenia z powodu zawartych preliminarzy pokoju, a wspominając o zarzutach niektórych dzienników przeciwko tym głosom, dodaje, że zarzuty te są „słabe". Daje więc do zrozumienia *Wiener Abendpost*, że podziela zdanie tych, którzy objawiają niezadowolenie z warunków pokoju. Dzisiaj również podnosi *Wiener Abendpost*, że dzienniki londyńskie uważają warunki pokoju za zanadto uciążliwe, że nawet *Times*, który w sprawie téj jest bardzo umiarkowany, zgadza się z tém zdaniem.

Zapóźno trochę dziennik urzędowy zbiera dowody na niezadowolenie opinji publicznéj ze zdobyczy pruskich.

Przy traktowaniu o preliminarja pokojowe dwa tylko państwa neutralne poważyły się robić uwagi dumnemu zwycięzcy, Anglja i maleńka, ale wolna Szwajcarja. Anglja podobno uzyskała od Prus w ostatniéj już chwili, że wojska niemieckie ograniczą się na zajęciu małéj części Paryża od *arc de triomphe* do *place de la Concorde*. Szwajcarja robiła demonstracje przeciw odcięciu Bazylei od terytorjum francuzkiego i być może, że te właśnie przedstawienia przyczyniły się, jak to już dawniéj przypuszczaliśmy, dla ustąpienia alzackiego Belfortu przez Prusaków, tego samego Belfortu, o który Prusy co dopiero tak mocno się dobijały. Wojska niemieckie dziś już mają opuścić Paryż, przy wejściu były drobne demonstracje, ale do zajść żadnych nie przyszło.

Dzienniki paryzkie przez czas pobytu Prusaków w Paryżu wcale nie wychodziły. Ponura rozpacz rozpostarła się po całéj Francji na wiadomość o zawarciu takiego pokoju. Być może, że ta rozpacz będzie miała siłę leczącą na wszystkie dotychczasowe ułomności Francji.

Dziś właśnie podczas wyborów do parlamentu niemieckiego ogłaszają urzędownie w Niemczech zawarcie pokoju wśród salw artylerji i z iluminacją wieczorną. Rząd zdaje się umyślnie wybrał ten dzień, aby tém łatwiéj działać na masy wyborców i usposobić ich do wyborów kandydatów rządowych.

Spór hiszpańsko-turecki będzie zdaje się załatwiony polubownie, obie strony bowiem zgodziły się na pośrednictwo Anglji.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 4 marca. Zapewniają, że delegacja galicyjska w rokowaniach z gabinetem oświadcza, że postawi stanowcze aut aut w sprawie rezolucji.

Peszt 4 marca. Telegramy przyjaźni wymienione teraz właśnie między cesarzem Wilhelmem i carem Aleksandrem, zrobiły tu ogromne wrażenie, gdyż są uważane jako zapowiedź, że Rossja jako wynagrodzenie, otrzyma zaraz ze strony Niemiec poparcie swoich widoków.— W wszystkich klubach jest ta sprawa przedmiotem dyskusji i obaw.

Berlin 3 marca po połud. Wśród bicia dzwonów i strzelania z dział, odczytują ludowi telegram cesarza do cesarzowéj: *Wersal 2 marca*. Właśnie ratyfikowałem zawarcie pokoju, po przyjęciu go wczoraj przez zgromadzenie narodowe w Bordeaux. O tyle dokonaném zostało wielkie dzieło, osiągnięte przez 7 miesięcy zwycięzkich walk. Dzięki niech będą waleczności, poświęceniu i wytrwałości nieporównanego wojska i ofiarności ojczyzny. Pan zastępów widocznie wszędzie naszym zamysłom błogosławił i ten chwalebny pokój łaską swoją przywiódł do skutku. Jemu cześć. Wojsku, ojczyznie z głęboko wzruszoném sercem moje dzięki. *Wilhelm.*

Paryż 2 marca wieczór. Dziś wymieniono ratyfikacje pokoju. Favre wrócił z Wersalu. Miasto spokojne. Wojska niemieckie odejdą jutro rano.

Paryż 4 marca. Wczoraj z rana Prusacy zaczęli opuszczać Paryż; o godzinie 11 przedpołudniem ewakuacja była ukończona.

Bordeaux 4 marca. Rząd uchwalił rozpuszczenie ruchoméj gwardji narodowéj.

Bordeaux 4 marca. Na pogrzebie mera Strasburga miał Gambetta ognistą mowę. Podnosił on głównie, że Francja niemoże mieć innéj polityki tylko odzyskanie Alzacji. — Miasto Bordeaux ponosi koszta pogrzebu.

Bordeaux 2 marca wieczór. Umarł wczoraj mer Strassburga, deputowany niższego Renu dr. Kuess.

Klub posłów alzackich i lotaryńskich bierze daléj udział w zgromadzeniu narodowém. Belgja przysłała uznanie Rzeczypospolitéj.

Dekret z 27 lutego nakazuje odesłanie do domów żandarmów zmobilizowanych dekretem z 20 grudnia. Zawieszono rekrutację do prowizorycznych brygad.

Berlin 4 marca. W kołach dyplomatycznych zapewniają, że poseł tutejszy hr. Wimpfen wyjeżdża ztąd do Wiednia, nie chcąc być świadkiem uroczystości tryumfalnych, które mają się tu odbyć za powrotem króla. Mniemają, że hr. Wimpfen wróci tutaj dopiero za kilka tygodni, a wtedy przywiezie swoje listy uwierzytelniające go jako posła przy dworze cesarza niemieckiego, zarazem z odpowiedzią cesarza austrjackiego na ostatnie pismo króla Wilhelma, w którém tenże zawiadomił cesarza austr., że przyjął tytuł cesarski.

Berlin 4 marca. Król wirtembergski nie brał udziału w wjeździe do Paryża, lecz wrócił do Sztutgartu. Cesarz Wilhelm zamianował króla właścicielem jednego pułku piechoty nadreńskiéj.

Minister wojny Roon cierpi na astmę i usunie się wkrótce z swéj posady.

Gwardja i wielka część landwery najdaléj do 20go marca wrócą do domu.

Berlin 4 marca. Cesarz zamierza zwiedzić jeszcze pola walk na północy i południu Francji.

Bordeaux 3 marca. Rząd zamierza względem książąt orleańskich trzymać się ściśle istniejących ustaw (które nie pozwalają na pobyt tychże we Francji).

Wszyscy posłowie republikańscy będą jutro na pogrzebie mera strassburskiego Küssa, który téj nocy tu umarł.

Miasto spokojne.

Dzienniki republikańskie wyszły dzisiaj w czarnych obwódkach; potępiają one postępowanie zgromadzenia narodowego. Deputowani z Algieru protestują przeciw ustąpieniu Alzacji.

Londyn 4 marca. *D. Tel.* donosi, że według tekstu preliminarjów pokoju, nowa granica rozpoczyna się od kantonu Cattenom, przy Thionville i Briey, na południowo-zachodniéj stronie okręgu Metz przechodzi do Château-Salins i Pettoncourt; szczyty gór między Mozelą, Leille blanche i Verouze przecina granica aż do kantonu Schirmek, rozciąga się za Saalą w równéj linji z teraźniejszą granicą departamentów niższego i wyższego Renu, aż do kantonu Belfort i przecina kanton Delle, aż do szwajcarskiéj granicy. *Linja ta zostanie zmienioną z powodu, że Belfort odpada do Francji, a niektóre wsie koło Metz do Niemiec.* Zaraz po ratyfikacji opuszczą Niemcy departamenta Calvados, Orne, Sarthe, Oise, Loir, Loiret, Cher, Jndre et Loir, Yonne i kraj po lewym brzegu Sekwany. Wojska francuzkie, aż do ostatecznego zawarcia pokoju cofną się za Loirę z wyjątkiem załogi Paryża. Po wypłacie 2 miljardów będą Niemcy zajmować tylko dep. Marne, Ardennes, Haute-Marne, Meuse, Vosges, Meurthe i Belfort. Niemcy zastrzegają sobie przyjęcie finansowych gwarancji zamiast terytorjalnych.

Bukareszt 4 marca. Od dwóch dni wezbrała Dimbowitza i zalała część stolicy.

Berlin 3 marca. (Kursa). Akcje kredytowe 138¾. Lombardy 97½. Koléj państwowa 208¾. Renta włoska 54½. Amerykańska 97¾. Rumuny 45¼.

Kursa. — Wiedeń 4 marca g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 58.90. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.25.— Losy z 1860 r. 95.90. — Akcje banku 726.—. — Akcje kredytowe 255.80. — Londyn 124.40.— Srebro 122.25. — Dukat 5.86.— Lombardy 178.—. —

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 4 marca.	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	50	72	—
„ „ „ 5%	80	50	80	—
„ „ „ bank. hip. 6%	89	—	88	—
„ „ „ bank. wł. 6%	87	50	87	—
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	250	50	248	50
„ „ „ lwows.-czer.	189	50	187	50
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	76	50	75	50
„ poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
„ nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	162	50	161	50
Talary pr. za 100 tal.	184	50	183	50
Srebro nowe austr.	122	50	121	50
Dukat ważny	5	68	5	78

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Napoleon d'or	9	98	9	88
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—
WIEDEŃ, 2 marca.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	68	35	68	35
„ wal. austr. spłac. 5%	59	10	59	—
Losy pożycz. z r. 1839	280	—	279	—
„ „ „ 1854 4%	89	50	89	—
„ na 500 1860 5%	95	80	95	60
„ na 100 1860 5%	109	25	109	—
„ na 100 1864	123	—	122	80
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	74	75	74	25
„ „ bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	215	25	215	—
Anglo-węgierskie	—	—	—	—
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	253	75	253	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	102	70	102	40
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	726	—	724	—

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	170	50	169	50
Czeska zach. na 200 złr.	249	—	248	—
„ północ. „ 150 „	—	—	—	—
Elżbiety na 200 „	220	—	219	50
Ferdynanda na 1000 „	2120	—	2115	—
Franc. Józefa „ 200 „	192	25	191	75
Kar. Ludwika „ 200 „	249	25	249	—
Koszyc. Bogum. 170 „	—	—	—	—
Lwow.-Czern. na 200 „	189	—	188	50
Północn. zach. austr.	200	—	199	50
Rudolfa na 200 złr.	162	—	161	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	381	—	380	—
Theissbahn	232	25	231	75
Tramway	174	25	174	—
Południowa na 500 fr.	179	—	178	50
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157	—	156	50
„ wschodnia 200 „	82	—	81	75
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	60	106	40
Listy zast. galicyjskie 4%	—	—	—	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	88	
„ Bank. narod. M. K. 5%	—	—	—	—
„ „ „ W. A. 5%	93	25	93	25
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	—	—	—	—
„ „ zachod. 300 „ 5%	—	—	—	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	—	—	—	—
Elż. em. 1862 „ „ 5%	—	—	—	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	—	—	—	—

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	—	—	—	—
„ „ „ WA. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	40	104	20
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	50	103	—
„ „ „ 2 emisja	99	10	98	90
„ Lwow.-Czern.-Jassy:	—	—	80	—
I. emisja na 300 złr. 5%	—	—	91	25
II. „ „ 5%	—	—	85	75
III. „ „ 5%	—	—	89	—
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	—	—	89	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	136	—	135	—
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	113	20	112	90
Południowa	89	25	89	—
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	—	—	241	—
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%				
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	164	50	164	25
Clary „ 40 „ mk.	—	—	—	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	16	50	15	50
Keglewicza na 10 „	—	—	—	—
Budy na 40 fl. wa.	—	—	—	—
Palfy na 40 „ mk.	—	—	—	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	—	—	—	—
Salm „ 40 „ mk.	—	—	—	—
St. Genois „ 40 „ mk.	—	—	—	—
Stanisławow. „ 20 „ wa.	—	—	—	—
Tryestu „ 100 „ mk.	—	—	—	—
Waldstein „ 20 „ „	—	—	—	—
Windischgrätz. 20 „ „	—	—	—	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	—	—	—	—

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	104	50	104	—
Hambrg 100 mark 4 „	92	—	91	90
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	75	123	50
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	83
Napoleony	9	88	9	87
Srebro	122	—	121	85
LWÓW, 2 marca.				
Indemn. galicyjska 5%	74	70	74	15
„ bukow. 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	80	60	80	20
„ „ 4%	72	75	72	25
L. zast. banku hip. 6%	88	60	88	20
„ „ włościań 6%	87	25	86	50
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	86	5	80
Napoleon d'or	9	90	9	83
Półimperjał ros.	10	15	9	95
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	63	1	62
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	123	—	121	80
WARSZAWA, 27 lutego.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90	66	90	62
„ „ 2.. 4%	88	79	88	46
„ zastawne z r. 1869	88	33	88	—
„ likwidacyjne.. 4%	74	21	73	88
Poż. lot. z 1864.. 5%	145	—	—	—
„ „ z r. 1866.. 5%	147	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	68	01	—	—
„ „ warsz.-teresp	114	—	113	—
„ „ łodzkie	101	—	100	—
Weksle na Wied. za 150 z.	92	40	92	3

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

2. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

3. Poszukuje się **mieszkania** letniego na lato 1871 r. z 2ch pokoi i kuchni składającego się.

4. Poszukuje się **mieszkania** rocznego, składającego się z dwóch pokoi i kuchni.

5. **Mieszkanie** przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 284/440 składające się z sali, 2 pokoików i nyży z dwoma wchodami na 1 piętrze — z piwnica i strychem, od 1-go kwietnia do najęcia. Wiadomość w składzie nafty.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracjia „Kraju". 1512(5-?)

L. 74.

KONKURS.

W celu obsadzenia posady lekarza miejskiego w Dobromilu z roczną płacą 300 złr. w. a., rozpisuje się niniejszém konkurs do dnia 25-go marca 1871 r.

O posadę tę tylko krajowcy i dyplomowani doktorzy medycyny ubiegać się mogą. Podania w potrzebne allegata zaopatrzone, mają być w powyższym terminie do tutejszego magistratu wniesione. 1513(3-3)

Dobromil d. 23 lutego 1871.

WEZWANIE.

Pana **Cz. T**..........go adminisrtatora dóbr U...., aby moją należytość w dniach (8) ośmiu zaspokoił, gdyż w przeciwnym razi Jego honorowe postępowanie zz mną podam pod sąd opinji publicznéj i kroki sądowe rozpocznę.

Kraków 5 marca 1871 r.

LOSY:

Brunszwicki Sr. 4170 Nr. 50, Stanisławowski Nr. 1506, zaginęły, a prawdopodobnie skradzione zostały. Ostrzega się zatém przed ich nabyciem, bo stósowne kroki do amortyzacji już przedsięwzięte zostały. 15381-3)

Do handlu J. WENTZLA pod Obrazem"

nadszedł świeży „Kawior, Sielawy, Wyzina, Siouga wędzona i solona, Sztokfisz i inne ryby wędzone i marynowane. 1539)1-3)

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

ul. Florjańska L. 333, I. piętro.

1475(5-22)

WILHELM FENZ

w Krakowie,

poleca

swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,

oraz wszelki wybór

najpiękniejszych kwiatowych.

noże ogrodnicze w wielkim wyborze,

jak również

dobrze ussortowany handel

TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1595(8-25)

Do sprzedaży WODY SODOWEJ

w altankach na plantacjach, potrzebuje jeszcze kilka osób na czas zbliżającéj się pory letniéj. — Mające chęć zechcą się do mnie zgłosić.

K. Rząca

właściciel parowéj fabryki napojów burzących w Krakowie, ulica ś. Józefa. 1508(2-2)

Telegram.

Wielm. Wertheim i Spółka w Wiedniu.

Okropny pożar podsycany znacznemi zapasami cukru, spirytusu i wosku zniszczył cały mój skład towarów kolonjalnych. — **Ocalała jedynie ogniotrwała kasa ze składu pańskiego w Neapolu, która opierając się niszczącemu żywiołowi,** a mieszcząc w sobie znaczną gotówkę i papiery wartościowe, **ochroniła takowe przed zagładą, za co W. Panu** niniejszém **serdeczne podziękowanie składam.**

Neapol 10-go lutego 1871 r.

Michele Buonocore.

1514(3-3)

Jedynie u Wittego

Przedmioty do zabawy i rozrywki

(12 sztuk sortowanych podobnie jak rysunek złr. 4, 4.50, 5 & 6.)

szczególniéj do rozrywkowéj loterji i tomboli przydatne — około 700 wzorów.



Najdelikatniéj zrobione **cukierniczki, łapki** (w 40 różnych kształtach), **szkatułki** na klejnoty (każda sztuka w innym kształcie), **karykatury, figury** do **składania, cukierki, bukiety, wachlarze** do zabawki, **podstawki** na zegary i t. p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaję na loterje towarzyskie i familijne według życzenia praktyczne lub dziecinne do wygrania przedmioty — i tak 50 sztuk różnego gatunku z mego obfitego składu, między któremi znajdują się droższe i przepyszne, po złr. 10, 12, 15, 20, 25 itd.

Jako najnowsze przedmioty do zabawy i rozrywki polecam

Karykatury, sztuka 50, 75 kr.
Wykwintne podwójne figury do składania po 10, 20, 50, 60 kr.
Karykatury olbrzymie złr. 1.60, 2.
Wykwintne figury porcelan., 10, 20, 50, 75 kr.
Kochająca się para — osobliwie dla mężczyzn 60 kr.
Bocian podróżnik, 50, 75 kr.
Pani Majer, 60 kr.
Uciekający żuaw z głową poruszającą się 75 kr.
Mnich z Wallenstein 50 kr.
Sakiewka na pieniądze napełniona komicznemi rzeczami 25 kr.
Komiczne cukierniczki, 25, 30, 40, 50, 75 kr.
Łapki, sztuka 30, 50, 75 kr.
Karty czarodziejskie, komicznych kształtów, sztuka 15 kr., 12 sztuk 1.50 kr.

Wykwintne bilety z powinszow, sztuka 8, 10, 15, 20, 25 kr.—bukiety z powinszowaniem z dewizkami 10 kr.

Czarodziejskie kwiaty (zakwitają w wodzie w jednéj sekundzie) szczególniéj przy kotylionie na podarunki odpowiednie, szt., 3, 5, 8 kr. całe bukiety po 20, 30, 50 kr.

Ordery kotylionowe, 100 sztuk fl. 1.50, 2.50 3. 100 sztuk sortowanych złr. 5, 6.

Gry w domino, 10, 35, 50 kr. i 1 złr.
Dzwon i młot, 15, 20, 40, 60 kr.
Loterja albo tombola 15, 20, 40, 60 kr.
Małe gry obleż. z warcabn. 25, 40, 50 kr.

Zabawki dziecinne do układania np. ogrodów, obozów, processyj itp. 80 kr., 1.40, 2 fl. każda figura dokładnie wykonana.

Chusteczki do zabawki, pakiecik zawierający 25 sztuk, 25 sztuk, 25 kr.
Małpy poruszajace się, sztuka 30 kr.
Ona i murzyn 75 kr.
Chory na podagrę 50 kr.
Kucharz ludzi gotujący 50 kr.
Zakonnica i mnich 20, 30 kr.
Przyrząd do łapania pcheł 20 kr.
Łowca dziewcząt 5 kr.
Fajki ucztowe dla zabawki 60 kr.
Strzelające cukierki do zabawki. — Te są zupełnie podobne do lepszych cukrem napełnionych, lecz zamiast cukru, zawierają zabawnie złożone kawałki papieru, np. 25 rakie kapelusze, czapki, kompletne zwierzęce głowy, sztuka po 20, 25 kr. — za 12 sortowanych sztuk złr. 2 — 2.50.
Strzelające cukierki do zabawki z małemi ubiorami i głowami charakterystycznemi, sztuka 50 kr., 12 sztuk 5 złr.

Są one także odpowiednie przy kotylionie i sprawiają przy przemianie takowych wielki popłoch.

Pełne ozdób bukiety z ukrytemi wachlarz. sztuka 60 kr. 1 złr. 1.50.

Piękna róża z flakonikiem 50, 60 kr.

Bukiet do zabawki, w którym znajdujący się balon przed wręczeniem napełnia się perfumami, tylko 40 kr.

Cudny damski trzewiczek z umieszczonym strzelającym balonem, sztuka 50 kr., — mniejszy 25 kr.

Kieska z dwoma komicz. zawojami 40 kr.

Za 2 fl 50 ct. **wodotrysk z aquarium** z pudełkiem magnetycznych kaczek, ryb i łabędzi.

Tylko 1 fl. kosztuje 1 sztuka:

- Gra rachunkowa, nowa Arytmetyka—Gra towarzyska w podróży.
- Rouleta albo Rouge et Noir po złr 1.5, 2.50, 3.50.
- Straż nad Renem czyli oblężenie Strasburga z warcabnica.
- Kaleidoskop z tysiacznemi przemianami kształtów i kolorów.
- Lalka ruchoma, która wydaje głosy. 1227(9-12)
- Mała prasa drukarska z przyborami.
- Obrazki do składania z 6 zmianam i dla 5-6 letnich dzieci.
- Modniarka paryska.
- Narzędzia rzemieślnicze, 9 sztuk (większe złr. 2—2.50—3—5).
- Mały kuglarz, pudełko z przyrządami kuglarskiemi (większe po złr. 1.40, 1.80, 2.50, 3, z 100 sztukami złr. 8.
- Wielka przepysznie ubrana lalka.

Właśnie nadeszły:

Maszyny Parowe

ogrzewane spirytusem.

Ze względu na mechanikę i technikę, ściśle wykonane, dlatego do doświadczeń uczniów szkół realnych bardzo przydatne.

Dla licznéj wyprzedaży 1 sztuka z przyborami

tylko złr. 3.

Najnowsze! Najświeższe!

Cudowny ptak japoński, przez obracanie w koło, unoszący się w powietrzu aż do złudzenia, sprzedaje się z powodu licznego pokupu po zbyt niskiej cenie. Sztuka 10 kr. Tuzin 1 złr.

Również poleca się balansujące ptaki dziubiące i kołyszące się, sztuka po 25, 40 60 kr.

Małpa Orang-Utan, dokładnie wykonana. poruszająca się figura. Sztuka tylko 30 kr.

Najnowsze gry w podróży złr. 1.50, 2, 100 marek do gry po 30, 40 kr., 1 złr.

Kwadrat geometryczny, najnowsza gra. Sztuka 40 kr.

Modele do budowania domów, pałaców, pawilonów etc. Sztuka 15 kr., 6 sztuk doborowych 80 kr.

Mały paryski bronzowy zegar ścienny złr. 1.40, 1.60.

Rulety z planem gry do zabawy całego towarzystwa. Sztuka złr. 1, 1.50 do 3 złr. 50 kr.

Drobne poruszające się zabawki. Sztuka dokładnie wykonana po 15—30 kr.

Sprzęty dla lalek w szklanném pudełku, po 10, 15 i 30 kr.

Ozdobnie ubrane krzyczące lalki po 30, 70 kr., 1 złr. i 1.20.

Ważki balansowe z metalu, z ciężarkami, małe po 40 kr.

Taczki małe na sól po 10, 15 kr., większe po 20 kr.

585 tuzinów latarń illuminacyjnych, najdokładniej wykonan. sztuka à 10, 15, 20 kr., największe po 30 i 40 kr.

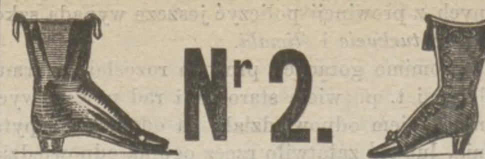
Frou-Frou-Necessair z przyrządem do szycia, w lepszym gatunku złr. 1, 1.50, 1.80, 2. pojedynczy 40, 60 kr.

Salonowe naboje kartaczowe z komicznie umieszczonym papierem, sztuka 20 kr. — 12 sztuk 2 złr.

Skład towarów do zabawek EDWARDA WITTE'GO

Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse, 59.

Przesyłka za zaliczką pocztową lub gotówkę. — Cennik na wszystkie artykuły franco. Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. — Odsprzedający, otrzymają raaat.



NOWE WYNALAZKI

w dziedzinie kosmetyki

B. HOFFA

aptekarza pod Koroną w Krakowie.

Podwyższenie piękności zewnętrznéj bywa zawsze skutecznym środkiem podwyższającym także poczucie i samowiedzę wartości wewnętrznéj.
Dr. K. REKLAM.

Płyn ubarwiający włosy na czarno, ciemnobrunatno blond i w ogólności na każdą żądaną barwę, nadając włosom barwę naturalną, połysk piękny a niezawierając żadnych składników szkodliwych zdrowiu, skórze ani też włosom.— Cena 1 złr. 25 c. na blond, 1 złr. 50 na czarno i na ciemno brunatno. Uprasza się przy zamawianiu tych płynów barwę pożądaną dobrze oznaczyć.

Pasta piękności Jedyny środek działający w ten sposób na płeć, że nadaje jéj białość, miękkość aksamitną i wygładza zmarszczki, nie zawierając w sobie nic szkodliwego. — Cena 85 c.

Płyn wzmacniający porost włosów, doświadczony środek w razie wypadania włosów i tworzenia się łupieżu. — Cena 80 c.

Najlepsza pomada Chinowa.

Prawdziwe pudry ryżowe.

Woda kolońska. — Cena 40 i 80 c.

Krople cudowne od bólu zębów 50 c.

Poppa woda anaterynowa do ust, przyrządzona według originalnego przepisu.

Proszek perski bardzo skuteczny 24 c.

Oddawna już dawał się czuć u nas brak podobnych wyrobów kosmetycznych. Temuż niedostatkowi starałem się zapobiedz, wyrabiając wyżéj wymienione środki, spodziewając się zarazem, że nadawszy im wyższe zalety pod względem skuteczności, a cenę 3 razy mniejszą od zagranicznych, uda mi się pokonać ten przesąd jakoby tylko to było dobre co pochodzi z zagranicy.

1447(4-13 **Bogdan Hoff**

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżéj i pewnéj dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kupca i u pana **Alberta Hantschla**

właściciela hotelu po cenie **4** złr. **50** cent. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. — Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jako też do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebnje dużo wilgoci do kiełkowania.— Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi.
1504(2-5)

Nr 2.

Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako też i pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent.............od fl. 4.50 do fl. 5 —
„ „ kozłowéj.......... „ „ 5.— „ „ 6.50
„ „ cielęcéj.......... „ „ 5.— „ „ 7.
„ „ „ z 4ną podeszwą „ „ 8.50 „ „10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi „ „ 6.50 „ „ 8.
z moskiewsk. lakieru .... „ „ 6.— „ „ 7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork. „ „ 9.— „ „10.
buty juchtowe lub cielęce.... „ „ 9.— „ „12.

dla pań. 1247(26-100)

Prunel. skórzan. lub aksamit.
„ wykładane „ „ 2.80 „ „ 4.80
„ „ „ lepsze. „ „ 7.— „ „ 7.—
„ „ „ do ściągan. „ „ 3.— „ „ 4.50
„ „ „ „ „ „ 4.50 „ „ 6.—
„ „ „ na podeszw „ „ 5.50 „ „ 7.50
Ze sukna wykładane........ „ „ 5.50 „ „ 8.50
Atłasowe .... „ „ 6.— „ „ 7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne. „ „ 1.80 „ „ 3.5
„ „ „ „ „ 2.80 „ „ 4.—

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj ..... „ „ 3.— „ „ 4.—
Polskie buty.............. „ „ 6.— „ „ 7.50

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żadanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości poczta natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.

PROPINACJA

w miasteczku Żabnie, gdzie licznie uczęszczane bywają jarmarki, tudzież w przynależnych gminach: Targowisko, Zakirchale, Chałupki i Konary — jest w drodze publicznéj licytacji na dniu 20 marca 1871 r. odbyć się majacéj, na lat 3 od dnia 1 kwietnia 1871 r. począwszy, do wydzierżawienia. Dotychczasowy dochód wynosi 2000 złr. w. a.

Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr Żabno pr. Żabno, gdzie oraz opieczętowane offerty z dołączeniem 10% wadium do dnia 20 marca składane być mogą. 1533(2-3)

Ces. król. narzędzi rolniczych i maszyn fabryka

ANTONIEGO BURGA i SYNA

Wien, Favoritenstrasse, 42.

poleca P. T. panom właścicielom dóbr i agronomom znane z wybornéj konstrukcji

pługi, zgłębiacze, szkockie pługi, motyki, obsypywacze, pługi do układania w kupki, kartoflarki nowéj konstrukcji i Zimmermana uniwersalne kartoflarki do plewienia, zbierania w kupki, do wydobywania ziemniaków, siewniki, grabie, przetrząsacze do suszenia siana, ręczne młocarnie i inne maszyny do młócenia i czyszczenia koniczyny, młynki, sieczkarnie, siekacze do ćwikły, śrótowniki — mają także na **składzie:** (1441) **żniwiarki i kosiarki etc. R. HORNSBY i jego Syna.** (2-12)

Cenniki przesyła się na żądanie franko.

BIURO KOMISSOWE KRAKOWSKIE

A. GĄSIOROWSKIEGO

W KRAKOWIE

zajmuje się: 1489(2-52)

Sprzedażą, wydzierżawianiem i kolonizacją majątków w Galicji, Królestwie Polskiém, Rossji, Węgrzech lub Prusach położonych.

Sprzedażą domów lub tychże zamianą na majątki, zakłady fabryczne, jako też sprzedaża lasów.

Umieszczeniem praktycznych dyrektorów fabryk, mechaników, inżynierów pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządców gospodarczych, kasierów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien służących.

Kosztorysy majątków, fabrÅk, domów, administracji majątków, dzierżaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw, dostawy produktów, przesyłają się stronom interesowanym.

Wysyła za poczynionemi naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako też tychże pomocników (zbieraczy) na czas żniw, parobków i dziéwki wiejskie za kontraktami 3chletniemi.

Wyjednywa pożyczki hypoteczne, bądź to na domy, bądź też na majątki tabularne.

Kapitalistom pośredniczy w pożyczkach gotówkowych lub też nastręcza przedsiebiorstwa spółkowe, jak: budowy kolejowe lub fabryki potrzebujące wspólników kapitalistów.

Przyjmuje agencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowéj.

Załatwia ekspedycje i wysyłki towarowe w kraju i zagranicą.

Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiéj płacących lokatorów.

Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie raczą przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.

Dom na przedmieściu z ogrodem do sprzedania za 8.500 złr.

Ekonom młody i intelligentny, posiadający najlepsze świadectwa, poszukuje posady.

Guwernerem, albo nauczycielem języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, życzy sobie być słuchacz praw.

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Domek o 10 pokojach za 6.000 złr. w. a. do sprzedania.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Bliższe wiadomości o powyższych ogłoszeń w biurze komissowym
1524 (4-26)
JAKOBA GOLDWASSERA
przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(19-150)

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der

ORDINATIONS-ANSTALT für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Fbendaselbst zu haben:

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny,

nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami..........10—12 fl
„ „ z obwódką złotą i spręż..13—14 „
„ „ damski..................13—18 „
„ „ z podwójną kopertą....15—17 „
„ „ z krzyształowém szkłem14—17 „
„ ankier z 15 rubinami............16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami20—23 „
„ „ z podwójną kopertą.....18—23 „
„ „ „ „ lepszy..24—28 „
„ ang. anker z krzyształowém szkłem.18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk. 24—26 „
„ Remontoiry, nakręcane z boku....28—30 „
„ Remontoiry, z podwójną kopertą..35—40 „
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem ...30—36 „
„ anker armée-remontoirs..........38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.......30—38 „
„ anker z 15 rubinami..............35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką.....45—60 „
„ „ z podwójną kopertą........55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90, 100—120 „
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami.....25—30 „
„ „ emaljowane...............30—36 „
„ „ ze złotą kopertą...........35—40 „
„ „ emaljowany, z djamentami...38—48 „
„ „ z krzyształ. szkłem.........36— „
„ „ z podw. kop. 8 rub..........40—48 „
Złoty zegarek damski emal. z djament..56—65 „
„ „ „ ankier z 15 rubin..35—45 „
„ „ „ lepsze ze złotą koper.45—60 „
„ „ „ z podw. kopertą.....55—58 „
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ ank. z szklan. kapslą40—48 „
„ „ „ z krzyształ. szkłem..50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą...50—56 „
„ Remontoirs..........60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110, 120—15 „
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi.........................13—17 „
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl. 10—12 „
Złote łańcuszki18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 „
Budziki z zegarkami..................7— „
„ same zapalające świecę.........9— „
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy....................14— „
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych...............12, 13—14 „
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób.................40— „
Takie same nieprzenośne na jedną stację28— „

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany..........10, 11, 12 fl.
Co 8 dni..............16, 17, 18, 19, 20 do 22 „
„ bijący pół i całe godziny.. 30 33 „ 35 „
„ „ kwadranse i godziny. 48, 50 „ 55 „
Regulator miesięczny............28, 30 „ 32 „
Za opakowanie pendułowego zegara....1 fl. 50 „

Reperacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (27-50)

Z początkiem b. r. zmieniły się stosunki tak, że można znowu z większą pewnością jak dotąd wchodzić w stosunki giełdowe i spekulacyjne; giełda bowiem wiedząc, że wkrótce mające nastąpić zawarcie pokoju, nada naszemu handlowi i obrotowi znacznie większą rozciągłość, uprzedza już tę nieochybną ewentualność, podobnie jak przedtém, przez codziennie wznoszące się kursa, należy więc korzystać z pomyślnego prądu **w należytym czasie.** — Za prowizją tylko ½ pr. mille i za pokryciem 3 — 500 może P. T. publiczność sprzedawać albo wymieniać za pośrednictwem mego znanego korzystnie

kantoru dla interesów giełdowych

wszystkie papiery po każdorazowych oryginalnych kursach giełdowych. Instrukcje i programy rozsełam gratis listownie lub telegraficznie.

KAROL STEIN,

Wien, Tiefer Graben 17.

1481(4-24)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.